Nr. 94. Lwów — Niedziela dnia 24 Kwietnia. **Rok 1892.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty.

We Lwowie bez dostawy		Na Prowincyi z przysyłką pocztową	
Miesięcznie	zł. 75 ct.	Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	2 „ 25 „	Dwumies	„ 2·10
Półrocznie	4 „ 50 „	Kwartalnie	„ 3 —
Rocznie	9 „ — „	Rocznie	„ 12 —

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inne się nie przyjmują.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracyi „Przeglądu" we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują
Trafika J. Ważnego, ulica Czarnieckiego 2.
„ przy ul. Karola Ludwika 5
„ „ ul. Jagiellońskiej liczba 4
„ „ ul. Słowackiego (obok łazienek Diany)
Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: B. 1 Biała. ś. Jerz. | N. Antyp. H. 1
Jutro: św. Marka Ew. | Artemona

Adres Redakcyi i Administracyi: **ulica Sykstuska l. 45.**

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Wschód słońca g. 5 m. 3 — Zachód „ „ 6 „ 54

Długość dnia 13 g. 51 m. — Przybyło dnia 6 m.

Upraszamy pp. abonentów z prowincyi o wczesne odnawianie prenumeraty. Wynosi ona na prowincyi miesięcznie 1 złr. 10 ct., dwumiesięcznie 2 złr. 10 ct., kwartalnie 3 złr.

Przegląd polityczny.

Lwów 23 kwietnia.

Na całej europejskiej widowni nie ma dziś nic, oprócz skandalu, którym wszyscy serdecznie się bawią. W takich trudnych czasach, kiedy dynamitardzi szerzą trwogę i kiedy Francya z bladym strachem wyczekuje awantur, jakie zapewne wybuchną pierwszego maja, bo to dzień święta socyalistyczno-robotniczego i dzień wyborów gminnych w całej republice, ów skandal jest prawdziwą rozrywką dla przygnębionych umysłów. Niech gabinet francuski ratuje się jak może od klęski, jaką mu gotują przewidywane awantury; niech Loubet w porozumieniu z ministrem wojny Freycinetem przygotowuje na ten dzień coś w rodzaju stanu oblężenia; niech obaj wydają poufne rozkazy nie żałować kul i prochu, nie oszczędzać krwi demonstrantów. Niech we Włoszech Nicotera plakatami ogłasza, że wszelkie zbiegowiska 1-go maja, procesye z czerwonemi płachtami na drążkach, okrzyki rewolucyjne, pieśni anarchiczne będą karane doraźnie przez karabinierów. Niech w Niemczech władze policyjne oznajmiają szefom związków socyalistycznych, że ci, coby chcieli święcić dzień 1go maja tłumnie, lub hałaśliwie, pójdą do kozy, a potem przed sąd. Niech w ten sposób wszędzie władze szykują się do walki z rozwydrzoną anarchią — publiczność spogląda na to tylko jednem okiem; ona się bawi skandalem.

A skandal jest taki. Jak czytelnikom wiadomo z telegramu, który podaliśmy kilka dni temu z Brukselli, szef opozycyi belgijskiej Frère-Orban oświadczył w parlamencie podczas dyskusyi nad kosztami uzbrojenia rzeki Maasy, że te fortyfikacye, choć bardzo kosztowne, są jednak stosunkowo tanie dla Belgii, bo niemi ona ratuje swą niezawisłość, która już nieraz w ostatniem półstuleciu bywała w niebezpieczeństwie, bo mianowicie Napoleon III ustawicznie nosił się z myślą zabrania Belgii i byłby to uczynił, gdyby mu Bismark nie zagroził anneksyą Luxemburga. P. Frère-Orban długo był ministrem właśnie w owych czasach, gdy we Francyi panował Napoleon, a zatem jego oświadczenie jest niezawodnie oparte na doniesieniach dyplomatycznych, jakie wówczas odbierał. Więc uczyniło ono silne wrażenie. W Niemczech ucieszono się, iż jest nowy dowód winy Francyi za wojnę z roku 1870, której skutków dotąd Europa strawić nie może. W Anglii, bardzo dbającej o niepodległość Belgii, wypowiedziano dużo przykrych uwag o zaborczych intencyach republiki. W Belgii stronnictwo francuskie ucierpiało w opinii publicznej. Wreszcie w samej Francyi zaprotestowano gwałtownie, dowodzono, że Frère-Orban się myli, ale nie miano rzeczowych argumentów, nie miano aktów, któremiby można było odeprzeć podejrzenie rzucone przez Frère-Orbana. I pozostało przekonanie, że Niemcy uratowały Belgię od francuskiego jarzma, że Bismarkowi zawdzięczają swój byt polityczny. Wtem dekoracya nagle się zmieniła i tu właśnie powstał skandal, który uderzył o mury bismarkowskiej pustelni.

Z papierów zmarłego już ostatniego napoleońskiego ministra spraw zagranicznych księcia de Gramonta wydobyto list pisany doń przez Napoleona 28 lipca 1870 r. z obozu pod Metzem. Zdetronizowany wkrótce potem cesarz pisał:

„Zapomniałem dziś z rana powiedzieć panu, że jest rzeczą bardzo ważną, wysłać jak najprędzej depeszę do Lavalette'a (posła francuskiego w Brukselii) z należytem wyjaśnieniem autorstwa i pochodzenia znanej kłamliwej wersyi co do zamiarów naszych względem Belgii. W tej chwili kuzyn mój książe Napoleon przypomniał mi to, co zresztą i sam zawsze miałem w pamięci, że mu w Berlinie powiedział p. von Bismark: „Porywacie się na rzecz niemożliwą: chcecie zabrać prowincye nadreńskie, które są i chcą zawsze być niemieckiemi. Dla czego raczej nie weźmiecie Belgii? Jej ludność jest odłamkiem francuskiego narodu, wyznaje tę samę religię, mówi tym samym językiem, co wy. Już em to raz mówił wasz mu cesarzowi. Jeśli on na to się zgodzi, wierzaj mi Wasza Wysokość, najchętniej wam pomożemy zabrać Belgię. Gdybym był zupełnym panem mojej woli i nie był krępowany uporem (Starrköpfigkeit) mego króla, jużbym dawno przeprowadził tę sprawę". Jest to autentyczne. To samo mówił mi Goltz już przedtem, radząc zabór Belgii. W czasie naszej wystawy (1866) mówił król belgijski do kuzyna mego Napoleona, że jest zaniepokojony memi zamiarami względem jego państwa, a na to mu odpowiedział mój kuzyn: „Wasza Mość powinna raczej być wdzięczną cesarzowi za to, że nie posłuchał Bismarka i nie zabrał Belgii". Jednem słowem, Prusy zrobiły tę propozycyę, a my za to dźwigamy odpowiedzialność! — Podróż odbyłem dobrze. Zapał ludności jest bardzo piękną rzeczą, ale strasznie nużącą i często nader niesmaczną. Zapewniam pana o mej szczerej przyjaźni, Napoleon".

Tak z górą 20 lat temu własną ręką pisał ostatni cesarz francuski. Dokument nie podlega żadnej wątpliwości co do autentyczności. Więc oczywiście odrazu rzecz tak się przedstawiła, że nie Napoleon, jak to dotąd myślano, lecz Bismark ułożył wykreślenie Belgii z szeregu państw samoistnych, a nie uczynił tego szczerze, bo jednocześnie ostrzegał szefa rządu belgijskiego Frère-Orbana przed złośliwemi zamiarami Napoleona. Chociaż i to wolno w dyplomacyi i już nieraz bywało, jednakże zawsze pozostanie szalbierstwem. Cel zaś tej bismarkowskiej intrygi jasny: chciał podczas wojny mieć za sobą Belgię. Dziś już te pobudki straciły swą wagę, z oddalenia wyglądają małemi i zbytecznemi wobec niebywałych przewag armii niemieckiej — i pozostaje tylko to jedno szalbierstwo, jako pomnik bismarkowskiej etyki. Ten list zabolał Niemców jeszcze i dla tego, że w nim są lekceważące słowa Bismarka o Wilhelmie I, którego on tak niby kochał, tak niby miał za swego „wzniosłego pana". Strasznie małym i brzydkim robi się ten Bismark! I doprawdy, aż wstyd Europie, że przez tyle lat korzyła się przed tym człowiekiem.

Ale z tego skandalu rozwinął się drugi, już specyalnie belgijski. Skoro fortyfikacye rzeki Maasy okazały się niepotrzebne od strony Francyi, więc zarzucono im, że są za drogie, że przekroczono o kilka milionów preliminowaną kwotę. Minister wojny odparł na ten zarzut w parlamencie, że to winą naczelnego inżyniera jenerała Brialmonta, który źle obliczył koszta. Na to znów odparli przyjaciele Brialmonta, że on przed laty pisał do ministra wojny, iż on (minister) fałszywe cyfry podał parlamentowi, widocznie dla tego, aby łatwiej uzyskać kredyt; ucierpi na tem sława Brialmonta i jego reputacya inżynierska, ale dla miłości ojczyzny on poniesie tę ofiarę i nie zaprotestuje przeciw cyfrom ministra wojny, lecz prosi go pamiętać, jeśli kiedyś sprawa się wykryje, że nie on temu winien. List ten Brialmonta rzeczywiście znalazł się w aktach.

Wypadek chce, że jenerał Brialmont jest w polityce liberałem, a minister wojny należy do gabinetu konserwatywnego. Więc wszystkie duchy liberalne w całej Europie kamienują ministra wojny, a uwielbiają ofiarność Brialmonta. A jednak obaj na spółkę zrobili rzecz jednę i bodaj czy nie gorszą właśnie Brialmont, bo minister wojny zapewnia, że święcie wierzył w swe cyfry.

W Rzymie rozpoczął się we czwartek 5-ty międzynarodowy kongres stowarzyszenia Czerwonego Krzyża. Król nadesłał pismo, w którem oświadcza, że wspólnie z królową daje 10 tysięcy franków i dwa srebrne medale na nagrody za modele ulepszonych środków transportu rannych z pola bitwy na najbliższy posterunek ambulansowy. Ma być rozpisany międzynarodowy konkurs z terminem do końca czerwca roku przyszłego.

Korespondencye.

Wiedeń 20 kwietnia.

(/) Ogłoszony przez prezydyum Rady państwa porządek dzienny pierwszego posiedzenia zawiera liczne sprawy, które podczas poprzedniej sesyi były już do wniesienia gotowe, a tylko z powodu odroczenia Izby nie mogły być załatwione. Sprawozdania komisyj: kolejowej, podatkowej, legitymacyjnej, petycyjnej, oraz pierwsze czytania zajmą przynajmniej pierwsze trzy posiedzenia. Pierwsze czytanie przedłożeń rządowych o bezpośrednich podatkach osobistych wywołają niezawodnie długą wstępną debatę, która zabierze bodaj dwa posiedzenia. Nastąpi potem sprawozdanie o wniosku p. Pinińskiego, dotyczącym systemizowania okręgowych inspektorów szkolnych w Galicyi. Sprawa ta nie obejdzie się również bez żywej debaty i zajmie jedno posiedzenie. Prezydyum Izby zamierza z początku zwoływać tylko trzy posiedzenia na tydzień, zatem załatwienie wymienionych powyżej spraw zajmie tyle czasu, że ustawa o robotach publicznych w Wiedniu nie pierwej przyjdzie na porządek dzienny jak 10go maja. Około tego czasu wniesie także minister finansów ustawy walutowe. Izba wybierze dla nich osobną komisyę, która będzie potrzebowała co najmniej dziesięć dni dla obrad nad niemi, uchwał i sprawozdania. Zaledwo przeto pod koniec maja może komisya, pilnie pracując, przyjść z temi ustawami do Izby. Gdy zaś sesya musi się skończyć w pierwszych dniach czerwca, bo około 10go czerwca zwołane będą delegacye, więc musiałaby Izba doraźnie, z parowym pośpiechem pracować, żeby mogła te ustawy jeszcze w ciągu wiosennej sesyi załatwić. Byłoby to z wielkim mozołem możliwem tylko w takim razie, jeżeli minister finansów nie dopiero koło 10go maja, ale zaraz na początku sesyi, jeszcze w kwietniu ustawy walutowe przedłoży, co wszelako nie jest zamierzonem, ani prawdopodobnem, gdyż kodyfikacya tych ustaw wiele jeszcze wymaga czasu; albo gdyby się Izba zrzekła niemal zupełnie debaty nad temi ustawami, co również nie jest prawdopodobnem. Zdaje się zatem, że debata i uchwalenie tych ustaw odroczone zostaną do października, albo też, że rząd ustawy te tak rozdzieli, że jedne będą mogły być przeprowadzone teraz, a drugie w jesieni.

Izba otrzyma w ciągu wiosennej sesyi jeszcze następujące przedłożenia: pożyczka inwestycyjna kolei Südnorddeutsche Verbindungsbahn, zaliczka państwowa dla kolei doliny Mur, przekroczenia kosztów budowy kolei Eisenerz-Vordernberg, budowa kolei Janjici-Jajec i Janjici-Travnik-Bogojno w Bośnii; ustawę tę muszą uchwalić w równem brzmieniu oba parlamenty w Wiedniu i w Peszcie, gdyż budowę pokrywają państwowe aktywa. Ten program pracy Rady państwa wyklucza sam przez się wszelką kampanię polityczną, a jeżeli młodoczesi lub jacy inni skrajni zechcieliby awantury wywołać, to Izba na to nie pozwoli.

Mimo, że często ci i owi dworują sobie z polityki pojednania, przecież pojednanie narodowości czyni w Austryi ciągłe postępy. W Tyrolu wyrównało teren bardzo pożądane przyjęcie przez sejm ustaw szkolnych. Ubyło przez to mnóstwo trudności i sporów, tak, że jak zapewniają, rząd może teraz przystąpić do dalszych rozporządzeń w kierunku pojednania i spokoju. Bawił tam hr. Taaffe, zgromadził około siebie wybitne osobistości, odbył narady a następstwem ich ma być co następuje: w Tryencie będzie utworzony osobny oddział namiestnictwa, ekspozytura z szerokiemi atrybucyami, oraz oddział krajowej Rady szkolnej dla włoskiego Tyrolu. Na uniwersytecie w Insbruku zostaną katedry włoskie obsadzone stałymi profesorami, oraz zamianowani włoscy docenci na wydziale medycznym. Kwestye seperatystyczne, podziału Tyrolu itp. zostaną tym sposobem usunięte, a ludność zadowolnioną. Rząd ma, jak się okazuje także o czemś innem do pamiętania, oprócz spraw czesko-niemieckich. W czasie, gdy ową ugodę zawarto, był już wytknięty program rządu, że spory w innych krajach zostaną także z kolei w sposób odpowiedni załatwione. Hr. Taaffe wezwał tu teraz prawie wszystkich namiestników dla osobistych porozumień w wielu sprawach, a między niemi także co do 1go maja, co do ścigania anarchistów itp.

Wiedeń 21 kwietnia.

(/.) Wojny nie będzie, niemniej jednakże przybywa ciągle zarzewia wojennego. Zapowiadałem wam, że rząd bułgarski będzie musiał w jakiś sposób dać wyraz uczuciom ludu i zadowolnić je. Stało się to w sposób trzeźwy i godny za pomocą wiadomej noty, domagającej się formalnego uznania księcia przez sułtana. Przybyły potem nowe fakta, które ponowa'e stwierdziły solidarność interesów Turcyi i Bułgaryi. W Polsce rezydenci rosyjscy wywozili senatorów z pomocą wojska; w Turcyi dzisiaj dopuszczają się podobnych gwałtów bez wojska, wystarczają na to kawasowie konsulatu rosyjskiego, a władze tureckie nie śmieją stawiać im oporu. Rządy innych państw europejskich znoszą te bezprawia, wojny na razie nie będzie, jednakże ocenienie tych bezprawi przez poważne dzienniki rozmaitych narodów okazuje, że państwa, szanujące się i opinia publiczna, karbują należycie każdą winę do obrachunku kiedyś. Oczywiście we Francyi dzisiaj są pojęcia o prawdzie, o wolności, o godności narodowej skażone pod tchnieniem rosyjskiem. Inaczej wszakże w Anglii. Przytoczę dwa objawy: *Times* pisze: „Nie można się dziwić istnieniu anarchistów, nihilistów, dynamitardów, jeżeli rządy, które się chcą cywilizowanemi nazywać, znoszą zorganizowane morderstwa, albo je nawet czynnie osłaniają".

Organ Gladstona *Daily News*, zawsze dziennik przyjaźny Rosyi, pisze przecież: „Nota bułgarska o zamordowaniu Wulkowicza i o innych zbrodniach jest wzorem godności i zdrowego sądu. Nota stwierdza stanowczo całkowitą odpowiedzialność Rosyi, jeżeli nie wprost za oba ostatnie morderstwa, Belczewa i Wulkowicza, to co najmniej za to, że kara nie dotknęła morderców. Bułgarscy zbiegowie, winni tych zbrodni, zostają pod opieką panslawistycznych towarzystw w Odesie, a morderca schwytany w Konstantynopolu, został na żądanie Rosyi uwolniony. Nie jest on rosyjskim poddanym, a gdyby i był nim, to za zbrodnię na tureckiej ziemi spełnioną, podlegać winien tureckim sądom — Rosya ma za sobą tylko siłę pięści, w uczuciu swojej bezkarności stała się bezwstydną. Po morderstwie Belczewa zbiegowie bułgarscy chełpili się niem, zapowiadali dalsze zbrodnie i dokonali ich. Ludzie są znani, a otrzymują przecież od Rosyi żołnierski żołd i ani jednego z nich nie wydano sądom. Car powinienby być ostatnim w obronie teoryi, że zabijać, to nie znaczy mordować, jeżeli cele są polityczne".

W Azyi, u granic Afganistanu, Anglia i Rosya gromadzą coraz większe siły i budują twierdze; emir odezwą zachęca ludy swoje i sąsiednie, żeby tylko pod skrzydła Anglii się uciekały.

W Afryce grożą zatargi między Francyą, Hiszpanią, a może i Włochami. Nietylko idzie o panowanie nad pokoleniami saharskiemi, ale już wprost o Marokko. Sułtan marokański choruje już bowiem od dłuższego czasu i zapewne mahometańskiego postu nie przeżyje. W stolicy w Fezie, mnóstwo jest żywiołów niezadowolnionych, kilku pretendentów czyha na sposobność owładnięcia władzy, wybuchną niewątpliwie zaburzenia i wojna domowa. Wszystkie te sprawy na razie nie grożą ogólną kolizyą, ale gromadzą do niej materyały.

Przybyli dzisiaj do Wiednia śpiewacy berlińscy w liczbie 210. Przez cztery dni będą festyny, koncerta i fety. O godzinie 9 rano *Frühschoppen*, koncert monstr w dziedzińcu arkadowym ratusza, gdzie 10.000 ludzi się zmieści. W niedzielę zaś odbędzie się wielka uroczystość odsłonięcia na Hof, koło ministeryum wojny, pomnika feldmarszałka Radetzky'ego; posąg na koniu, dzieło Zumbuscha. Obecnym będzie Cesarz, dwór, sztab, cała załoga, weterani, wojsko zajmie Ringi, Freiung, Hof, będą salwy z armat. Naokoło us'awiono trybuny, a dla weteranów ściągniętych z całego państwa urządzono 100 sypialni w 100 salach gimnastycznych. Radetzky był Moltke'm sprzymierzonych w bitwie pod Lipskiem przeciw Napoleonowi I, wojował we Włoszech w r. 1848, a wśród chaosu ówczesnego pisał o nim Grillpartzer: „w twoim obozie jest Austrya". Te uroczystości wraz z wyścigami inaugurują sezon wiosenny.

Salony dla obcych na wystawie — o czem już donosiłem — urządzają redakcya *Wiener Mode*, dom spedycyjny Schenker Comp. i Länderbank. Zapowiedź biura wystawy zapewnia, że będą tam dzienniki i ilustracye z całego świata, a personal będzie udzielał informacyj we wszystkich językach. Będzie tam można wypoczywać, czytać, pisać, telefonować bezpłatnie, zmieniać pieniądze, inkasować czeki i listy kredytowe, kupować bilety kolejowe, dysponować ekspedycyę kufrów z hoteli i d. d. Będzie to wielka wygoda, jeżeli będzie tak, jak zapowiadają. Zobaczymy.

Petersburg 18 kwietnia

(>) Pomoc państwowa ziemianom przybiera w Rosyi rozmiary olbrzymie, niebywałe nigdzie i nigdy. Jest to skutek ostatniej klęski głodowej. Trzeba przyznać, że doświadczenie, zdobyte tak ciężko, nie poszło marnie. Klęska jeszcze istnieje, głód i choroby wynikające z niego dziesiątkują ludność, chaos administracyjny trwa, rozwydrzenie burłaków wcale się nie zmniejsza, ofiarność społeczna zmniejszyła się do takiego stopnia, że w tym miesiącu wpłynęło do „Specyalnego Komitetu" pomocy głodnym, istniejącego pod zarządem następcy tronu, tylko 16.500 rubli, — ale jednocześnie występuje olbrzymia reforma, która ma zapobiedz ponawianiu się takich klęsk.

Jest ona wszechstronna i tak śmiała, że niemal zuchwała. Wyliczę jej działy.

Więc najpierw parcelacya niektórych dóbr koronnych na małe gospodarstwa, które będą oddane bezrolnym chłopom na spłaty powolne. Dobra prywatne, przydatne do parcelacyi, a wystawione na sprzedaż przez właścicieli, będą nabywane przez rząd i przezeń odstępowane chłopom na tych samych warunkach, co dobra koronne. Proceder finansowy jest już gotowy, bo wprost będą zastosowane statuta banku włościańskiego, operującego już od lat kilku.

Pożary wiosek są takim samym wrogiem chłopów, jak nieurodzaj, więc do walki z pożarami stanie powszechna przymusowa asekuracya od ognia, ale połączona z przebudowaniem wiosek. Z asekuracyjnych wkładek powstanie osobny, zapewne wielki fundusz. Z niego będzie rząd dawał pożyczki na budowę domów i gospodarczych budynków z materyałów ogniotrwałych aż do 90% kosztów budowy. Zwroty pożyczonego kapitału zaczną się w szóstym roku po skończeniu budowy, a będą rozłożone na 35 rat, po jednej rocznie. Właściciel ogniotrwałych budynków będzie płacił bardzo małą premię asekuracyjną.

Na „ziemstwa" i władze administracyjne wkłada się obowiązek nakłaniania chłopów do otoczania domów drzewami. Sadzonki będą dawane darmo z lasów rządowych.

Tyle dla chłopów.— Dla szlachty zaś oprócz już istniejącego banku szlacheckiego, który, jak i włościański, jest instytucyą rządową, dającą szeroki kredyt, powstaje osobny kredyt melioracyjny. Odpowiedni projekt, już zupełnie opracowany, wniesiono do rady państwowej. Z niej on niebawem wyjdzie jako ustawa. Zasadnicze punkta jego są następujące:

Pożyczki ze skarbu państwowego będą wydawane na ważne ulepszenia w gospodarce rolnej, jako to: użyźnianie gruntu, siew lasu, ogrodnictwo, nabywanie inwentarza żywego i martwego. Niezależnie od tych pozycyj, przepisy przewidują inne ulepszenia, zależne od natury lub potrzeb danej miejscowości, n. p. re-

---

PAWEŁ POPIEL

SYLWETKA POŚMIERTNA.

(Ciąg dalszy).

Do koła młodych, liberalnych katolików, godzących pragnienie wolności narodowej i społecznych swobód jak najszerzej pojętych z religijnem uczuciem i wierzeniem zbliżył się, przyłączył młody Popiel zaraz po przybyciu do Francyi i związek z niemi przez życie całe zachował. Związek ten był dla niego szkołą, ostatniem, rozstrzygającem ukształtowaniem charakteru i przekonań. Katolickie uczucia i pojęcia wyniósł on z domu, liberalizm, w czystem i dobrem słowa tego znaczeniu, z ojczyzny skrępowanej niewolą. Złączenie tych dwóch pierwiastków w jednolity i harmonijny system, w Credo polityczne całego życia — było niewątpliwie owocem pobytu we Francyi i przyjaźni z Lamennais przed jego upadkiem, z Montalembertem, Lacordairem i Ozanamem.

Znaczenie tego stosunku Popiela z przyjaciółmi Avenir'u ważnem było zarówno dla Francuzów jak i dla Polaków. Dla tego grona ludzi, którzy wówczas nieliczni jeszcze, mieli rozróść się szybko i jako mniejszość potężna skupiać w sobie lub blisko siebie największe talenta, najpiękniejsze charaktery współczesnej Francyi i wywierać wpływ tak poważny nie na losy polityczne może, ale na opinię publiczną i na sumienie swego kraju, — stosunek z Popielem zadzierzgnął pierwszą nić sympatyi i łączności z Polską, stał się początkiem tego długoletniego związku serc, tej gorącej przyjaźni i bezinteresownej służby która nam z tej strony aż do lat ostatnich dochowała się tak wiernie. Inne stronnictwa interesowały się nami i sympatyzowały z naszą sprawą w egoistycznych celach — ci jedni kochali naszą ojczyznę i naszą wolność dla niej samej — współczuli z naszą walką o niepodległość i z naszemi cierpieniami, widząc w sprawie Polski urzeczywistnienie podwójnego ich ideału, sprawę wolności Kościoła i wolności narodów.

Związek ten francuskich katolików liberalnych z Polską, będący w początkach tylko uczuciem i współczuciem, stanie się niedługo czynem, ratunkiem i zbawieniem dla wielu, pomocą, ulgą, pociechą dla całego pokolenia rozbitków, burzą rzuconych na dalekie, obce brzegi. Kiedy po chwilowem upojeniu, po tryumfalnym pochodzie emigracyi przez Niemcy i Francyę, po owacyach i demonstracyach ulicznych i hymnach pochwalnych i przesadnych nadziejach nastąpiło ogólne, szybkie stygnięcie, twarda troska o chleb powszedni i gorsza od niej rządowa opieka, wśród ogólnego zapomnienia francuscy przyjaciele Pawła Popiela sami jedni wytrwali po bratersku przy jego nieszczęsnych współziomkach. Montalembert sprawę Polski po sprawie Bożej i obok sprawy Francyi uczynił wielką miłością, wielką pracą i zasługą szlachetnego życia — a podobnie jak on, przez pół wieku prawie myśleli, czuli, działali wszyscy ci, co szli z nim i jego śladem.

Ale służba braterska dla Polaków i Polski była jedną tylko częścią tego, co czyniło dla nas grono Montalemberta. Większą niemal i obfitszą w owoce była ich praca nad Polakami we Francyi.

Emigracya nasza, jak całe nasze oświecone społeczeństwo w 31 roku, nie miała wiary, co najwięcej jej okruchy lub niejasne ku niej aspiracye. W Polsce ówczesnej brakło czynników, zdolnych wytworzyć rozumną, a gorącą religię w szerszych kołach — a choćby tylko wybitniejszym jednostkom nadać kierunek ku prawdzie. Liberalny doktryneryzm i cała skala rewolucyjnych systematów ścierały się ze sobą w tem roznobarwnem gronie ludzi — łącząc się co prawda często z jakąś skłonnością do religii, opartą w części na reminiscencyach ojczyzny i lepszej przeszłości, częścią na ogólnej, mistycznej, gorączkowej egzaltacyi. Tę słabą iskierkę, która zapewne zagasłaby w rodzinnym kraju, rozdmuchują tęsknoty i gorycze wygnania, pokrzepiają i wzmacniają francuscy, katoliccy przyjaciele emigracyi.

W tem opatrznościowem odrodzeniu naszego wychodźtwa a przynajmniej jego najlepszej części, i w podniesieniu religijnego ducha w Polsce, będącem w znacznej części odbiciem i rezultatem tego odrodzenia, grono uczniów Montalemberta i francuskich przyjaciół Popiela ma pierwszorzędną zasługę.

Tam będzie ognisko religijnego ruchu na wychodźtwie, tam pierwszy pokutnik i apostoł emigracyi znajdzie oparcie, pomoc i kierunek, tam będzie materyalna i moralna podstawa, na której się wzniesie dzieło Zmartwychwstania Pańskiego z całym szeregiem jego prac i zasług, podstawa tego wszystkiego, co w Bogu i z Bogiem czynić się będzie na obczyźnie przez Polaków i dla Polaków.

A prąd tego duchowego odrodzenia nie ograniczy się na wygnańcach. Przechodzić on będzie tajemnie, nurtując pod ziemią, do niw ojczystych i do serc tych, co w ojczyźnie zostali. Ogniskiem jego przez długie lata stanie się Wielkopolska dla Galicyi i Królestwa skupiać go będzie, rozwijać, kierować ten sam, który mu dał niegdyś pierwszy impuls, Paweł Popiel.

Praca to będzie mozolna i niewdzięczna i tylko tej miary i tego hartu dusza potrafi w niej wytrwać, nie cofając się i nie słabnąc. Pozostanie w niej Popiel bardzo długo osamotniony i niezrozumiany, zawsze bodaj nieoceniony i niepoparty. Walka o prawdę wszędzie jest trudną; u nas do lat ostatnich trudniejszą była może, niż gdzieindziej. Józefińskie nałogi i liberalno-patryotyczne uprzedzenia, gnuśność i ciemnota w klerze, który sam nic nie robiąc, znajdował energię na to tylko, aby potępiać „niepowołaną" inicyatywę świeckich w celu podniesienia sprawy Bożej; wstręt ogólny do wszelkiej naprawy istniejących kościelnych stosunków pod pretekstem niechęci do zagranicznych innowacyj i przywiązania do tradycyi, i to u tych samych ludzi, których każde zdanie i każda zasada były obcym, z zagranicy do nas przeszłym importem; apatya, brak wytrwania i sumiennej pracy u najlepszych — z tem wszystkiem trzeba było walczyć bez wytchnienia, długie, długie lata, nie skarżąc się, aby nie jątrzyć i nie gorszyć, usuwając przesąd po przesądzie, niechęć po niechęci, zawadę po zawadzie, zwalczając nieprzyjaciół otwartych i tych co pomocnikami być powinni byli, ale woleli stać się ukrytymi wrogami. To było zadanie, do którego Bóg powołał Pawła Popiela, to była przypadająca nań cząstka w dziele religijnego odrodzenia Polski, którego rozkwit danem było zobaczyć przed zgonem gasnącym oczom starca.

Więc przedewszystkiem najtrudniejsza i najbardziej u nas konieczna praca oczyszczania i rozjaśniania pojęć. Dzięki długoletniemu bałamuceniu opinii, dzięki nieszczęsnemu wikłaniu sprawy wolności z fałszywym liberalizmem i narodowych walk z rewolucyą, wyrobił się we wszystkich dzielnicach Polski straszny chaos pojęć. Utrzymywała go i pomnażała dobroczynna cenzura policyjnych rządów, wybierająca starannie dla użytku czytającej publiczności samą tylko plewę literacką.

Przez długie lata pracę tę dźwigał Popiel. Pracował żywem słowem wśród bliższych, w szerszych kołach szeregiem prac literackich, artykułów, broszur. Dla tej pracy chwilowej i doraźnej a naglącej wyrzekł się tego, co byłoby mu tak łatwe z jego talentem pisarskim i wiedzą — nie zostawił po sobie trwalszego pomnika literackiego. A obok tej ofiary nie wahał się zrobić innej, cięższej może. Zeszedł w arenę dziennikarską, na to pole walki tak wstrętnej i bolesnej, bo oddającej uczciwe imię na pastwę gawiedzi ulicznej i ulicznych oszczerstw. Bronił zasad porządku i ochrony społecznej, ale przedewszystkiem bronił tych prawd Bożych, które stanowią podstawę praw Kościoła. Gdy sprzysiężenie międzynarodowe zaczęło w opinii publicznej przygotowywać wywłaszczenie Papieży z ich doczesnej władzy, on stanął na czele małej garstki broniącej praw Stolicy świętej przeciw wszystkim. Później, w okresie soboru, bronił jej znowu, gdy ją opuszczali bodaj na krótko najlepsi i własnemu sercu jego najbliżsi.

Było to szczególnym darem tej natury tak bogato uposażonej, że umiała zawsze w każdej sprawie trafiać w ton właściwy i zewsząd wybierała najzdrowsze tylko ziarna.

X. J. Gnatowski.

(Dokończenie nastąpi).

gulacya rzek, urządzanie motorów wodnych i t. d. Na te jednak udoskonalenia, wyraźnie nieoznaczone w ustawie, wydawane będą pożyczki z upoważnienia ministra dóbr państwa. Z kredytu melioracyjnego korzystać mogą właściciele ziemscy, towarzystwa akcyjne i ziemstwa, z warunkiem atoli, iż ogólny nadzór nad kredytem, a w niektórych razach i nad wykonaniem robót należeć będzie do departamentu rolniczego, istniejącego przy ministeryum. Do udzielenia pożyczek upoważnione: komitety gubernialne (które powstaną), ziemstwa gubernialne i powiatowe, agronomów rządowych i specyalistów-techników przy komitetach gubernialnych. Dłużnik nie ma prawa przed zupełną spłatą należności sprzedać inwentarza, nabytego za pożyczone pieniądze.

Pożyczka nie powinna przewyższać $^9/_{10}$ kosztów melioracyi. Minister dóbr państwa będzie miał jednak prawo zatwierdzać pożyczkę na cały koszt robót z tym warunkiem, aby wykonywane były przez technika rządowego. Wysokość pożyczki nie może przewyższać czystej wartości majątku. Ważne są terminy spłaty, obliczone stosownie do natury ulepszeń, wymagających dłuższego, lub krótszego czasu; dla robót leśnych oznaczono okres dziesięcioletni, dla ogrodniczych 15-letni, dla irrygacyi 28-letni, wreszcie dla siewu lasów 35-letni. Jakie będą stosowane terminy do ulepszeń, nieobjętych ustawą, jak np. regulacyi rzek, — o tem nie powiedziano. Można atoli przypuszczać, że i w tych razach uwzględniony będzie czas do prowadzenia robót do możliwie najwyższych udoskonaleń. Spłata długu może się rozpocząć po upływie lat pięciu od udzielenia pożyczki. Warunek to niezwykle doniosły, ważny w tych razach, gdy udoskonalona gałąź gospodarki może się lepiej procentować dopiero po paru latach. Rolnicy mogą otrzymywać pożyczki niewcześniej, aż po zaświadczeniu agronoma gubernialnego, że proszący o pożyczkę wydał już na ulepszenia $^1/_{10}$ kosztu robót z własnych funduszów. Pozwolenie na udzielanie kredytu melioracyjnego zależy od ministra dóbr państwa, w porozumieniu z ministrami: skarbu i spraw wewnętrznych, dla każdej osobno gubernii lub powiatu. Kredyt ten będzie miał zastosowanie w praktyce; gospodarstwo rolne niewątpliwie pozyska ważną dźwignię, która mu pozwoli w znacznej mierze wybrnąć z dzisiejszych warunków fatalnych. Naturalnie, będzie on miał znaczenie tylko dla tych ziemian, którym jeszcze nie grozi ostateczna ruina.

Każdy przyzna, że są to pomysły olbrzymie: zmeliorować wszystkie ziemie, wprowadzić maszyny rolnicze, poprawić rasy bydła, uregulować rzeki, wymurować wioski, otoczyć je gajami, zalesić wszystkie nieużytki — i to wszystko kosztem skarbu państwowego! Plan potężny! Lecz skąd wziąć na to pieniądzy? Papier wprawdzie cierpliwy, można drukować banknoty, ale ten sposób jest podobny do dzbana, któremu już urywa się ucho. Kredyt państwa jest zachwiany. Oto już ósmy dzień mija od ogłoszenia nowej pożyczki, wyłącznie wewnętrznej; nazywa się ona: „Wewnętrzna pożyczka konsolidowana dróg żelaznych drugiej emisyi z r. 1892". Wynosi 75 milionów rubli kredytowych, płatnych w złocie po 56 za sto. Obligacye po 100, 1,000, 5,000 i 10,000 rubli będą niosły $4^1/_2$ procent. Celem pożyczki jest uporanie rozwoju i ulepszenia dróg żelaznych, oraz zwrócenie skarbowi funduszów, asygnowanych z kasy państwowej na budowę kolei." Obligacye będą wydawane dwa razy na rok i w ciągu lat trzydziestu wycofane z obiegu. Sprzedażą obligacyi zajmuje się bank państwowy i jego filie. Sprzedać należy, a przecież to żądano od narodu tylko 75-ciu milionów!

Odbywa się teraz w Petersburgu akademicka wystawa obrazów. Na niej zwracają uwagę następujące pejzaże: Józefa Brandta ogromny obraz „Tryumfalny pochód Zaporożców" — Jana Rozena, autora „Boju pod Olszynką", obraz z życia wojskowego p. t. „Stój!" — panny Nostic-Jackowskiej „Bébé" — Jana Ciąglińskiego — szereg obrazów impresyonistycznych — wreszcie Siemiradzkiego „Greczynki przy źródle", ofiarowane na rzecz głodnych i już nabyte przez Sibiriakowa za 4500 rubli. Rzeźba polska wcale się nie odznacza.

Ze wszystkich stron państwa, od wielkich kupców nadchodzą petycye do rządu o zniesienie zakazu wywozu zboża. Nalegają o to i Towarzystwa rolnicze. Więc zakaz będzie zniesiony, lecz kiedy? — to jeszcze nie rozstrzygnięto. W radzie państwowej sprawa ta ma być na porządku dziennym w końcu kwietnia podług starego stylu, inni w lipcu.

Dwa autografy Farysa.

W roczniku czwartym „Pamiętnika" Towarzystwa literackiego imienia Adama Mickiewicza, p. Wł. Bełza ogłasza autograf „Farysa" nabyty wraz z innymi rękopisami przez Zakład Ossolińskich we Lwowie od rodziny po Franciszku Malewskim w Petersburgu, za pośrednictwem p. W. Spasowicza. Autograf ten znacznie się różni od „Farysa" ogłoszonego drukiem, brak mu zupełnie ostatnich wierszy poczynających się: „Odetchnąłem!... ku gwiazdom poglądałem dumnie, i t. d." a ważniejszych zmian i uzupełnień jest około czterdziestu. W tymże roczniku „Pamiętnika" (str. 204) wydrukowany został drugi autograf Mickiewicza: tłomaczenie „Farysa" na język francuzki, zdaje się dla osób w Petersburgu nie umiejących po polsku, a najprawdopodobniej dla poety Jana Kozłowa, któremu „Farys" na pamiątkę został przypisany, jak to w druku pod tytułem poematu Mickiewicz wyraźnie zaznaczył; i bardzo być może, że w nieznanym dotąd odpisie dla Kozłowa wyraz „kozicą" — w braku odpowiedniego francuzkiego został nawiasem zastąpiony, lub wyraz francuzki objaśniony wyrazem rosyjskim według opowiadania Przecławskiego. I w tem tłomaczeniu brakuje ostatnich dwudziestu wierszy, tak samo jak w oryginale polskim.

P. Wł. Bełza jest uderzony tym jednoznacznym brakiem w obu autografach, i czyni arcytrafną uwagę, że poeta później dopiero, już po dokonaniu francuzkiego tłomaczenia owe końcowe wiersze utworzył, i do pierwszego wydania „Farysa" drukiem dołączył. Szczegół to niezmiernie ważny, dowodzi bowiem, że tymi ostatnimi dwudziestoma wierszami, Mickiewicz zapragnął silniej uwydatnić zasadnicze, ogólno-ludzkie znaczenie idei „Farysa" — czynem zwalczającego przeszkody ziemskie, a myślą wznoszącego się „aż do niebios szczytu". P. Wł. Bełza omawiając poprawki oryginału „Farysa" poczynione w drugiem, nazwijmy tak, wydaniu, z których pierwszy wiersz autografu: „Jak łódź wleczona po upartej ziemi", silniej określa opór stawiany przez ziemię nie myśleć do obcego sobie żywiołu łodzi; a zdanie to było słusznem, gdyby chodziło o artystyczne — realny obraz samej tylko łodzi, lecz poprawka w druku okaże się znakomicie na swojem miejscu, jeżeli ją zestawimy z utworzonemi później dwudziestoma wierszami, i ogólną zasadniczą ideą „Farysa".

Albowiem Arab „jak łódź wesoła, gdy ucieka z ziemi, znowu po modrym zwija się krysztale", jak samo zerwawszy prometejowe pęta bezczynności „wesoło" rzuca się do działania, do zwalczania ziemskich przeszkód do wcielenia ideału w duchowo rozwijające się życie, czego w autografie domyślać się tylko możemy — gdy w drugiem wydaniu: po upartej ziemi, gdy znowu (wesoło) w słonym skąpie się krysztale"; więc myśl tę — owe wesołe ruchliwe zwijanie się łodzi z Araba, poeta jaśniej i dobitniej wyraził w druku. W ogólności oba autografy tak polski oryginał jak i tłomaczenie francuskie dowodzą: że dokonane w druku zmiany, a zwłaszcza uzupełnienie zakończenia „Farysa" przy całym artystycznie realnem obrazowaniu przyrody Arabistanu, miały na celu uwydatnienie i podniesienie tego zasadniczo-idealnego znaczenia poematu: że wesoła, namiętna i energiczna praca ludzi, kiedy ziemskich przeszkód, że „uprzejmemi ramiony (miłości) ze wschodu na zachód obejmuje świat"; że „ostrem badawczo wznosząc się myśl" — przebija otchłanie bliskie (nieskończoności); czyli z ducha z tym myślą tuż dąży do wiedzy" —

O „Farysie" podobnież pojętym ogłosiłem szkic podmiotowy w *Przeglądzie* w sierpniu 1889 roku.

Henryk Boguski.

Kronika.

Lwów 23 kwietnia.

Dar. Gminie Cieniawa, w powiecie grybowskim, darował Cesarz 100 złr. na budowę szkoły.

Na audyencyi u Cesarza byli między innymi następujący panowie: tajny radzca Jan Rodakowski, sekretarz legacyjny hr. Kozłobrodski, pułkownik Zaleski i profesor Sztenski.

Mianowania. Wydział krajowy na wczorajszej sesyi zamianował asystentów rachunkowych: Władysława Marcinkowskiego, Wincentego Dryńskiego, Zygmunta Kozłowskiego, Mieczysława Wolskiego, Bonifacego Papego, Józefa Schmitta, oraz oficyała rachunkowego Mieczysława Jachmoewicza, pensyonowanego przy wydziale funduszu indemnizacyjnego w Wydziale krajowym, oficyałami Wydziału krajowego.

Dalej praktykantów rachunkowych: Mieczysława Wrosowskiego, Jana Olszańskiego, Maryana Krasuckiego, Maryana Natalego, Maryana Majewskiego i Jana Jasińskiego, asystentami rachunkowymi Wydziału krajowego.

Następnie dyetaryuszów rachunkowych: Adama Maszczyńskiego, Władysława Jaszczukiewicza, Andrzeja Kocieła, Józefa Hungera, barona Aleksandra Lewartowskiego, Bolesława Rudskiego, Achillesa Kubalę i Stanisława Nowakowskiego, praktykantami rachunkowymi Wydziału krajowego.

Dalej dyetaryuszy rachunkowych: Jana Zycha, Karola Frydmanna i Edmunda Kuferskiego, aplikantami rachunkowymi Wydziału kraj.

Następnie oficyałów kasowych: pisarza szpitala powszechnego lwowskiego, Antoniego Czajkowskiego, oficyałem kasowym; praktykantów rachunkowych: Adama Jabłońskiego i prakt. Wł. Rudzkiego, asystentami kasowymi, pierwszego *extra statum*.

W końcu dyetaryuszów rachunkowych: Stanisława Sobolewskiego i Ludwika Kupego, praktykantami kasowymi, ostatniego *extra statum*.

Dr. Kazimierz Berezowski, sekundaryusz zakładu karnego we Lwowie, został mianowany prymaryuszem tego zakładu.

Z Towarzystwa groszowego. Proszę najuprzejmiej te osoby, które mają jeszcze u siebie puszki Towarzystwa groszowego, aby raczyły jak najrychlej je odesłać do mnie, do pałacu namiestnikowskiego.

M. Badeniowa.

Konkursa. Namiestnictwo rozpisało z terminem do 1 maja konkurs na stypendya dla tych artystów pochodzących z królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, którzy pracują w dziedzinie poezyi, muzyki, malarstwa i rzeźby i pragną uzyskać stypendyum w celu dalszego kształcenia się. Prawo do uzyskania takiego stypendyum mają, z wykluczeniem uczniów szkół sztuk pięknych i artystycznych rękodzielników, tylko artyści samodzielnie tworzący.

Biuro komitetu wystawy przemysłu budowlanego we Lwowie, Rynek l. 30, w lokalu Towarzystwa Politechnicznego, wydaje interesowanym formularze zgłoszeń (deklaracye) i program wystawy od godziny 9 do 12 przed, a od godziny 4 do 8 popołudniu; w niedziele i święta od 10 do 12 przed południem.

Zmiana własności. Dobra Głogów, w powiecie rzeszowskim położone, nabył na własność pan Adam Jędrzejowicz, od hr. Czerninowej, dotychczasowej właścicielki.

Książę August Czartoryski, syn księcia Władysława z pierwszego małżeństwa z infantką hiszpańską, księżną Amparo, otrzymał świeżo święcenia kapłańskie w Turynie. Wiadomo, że książę August wstąpił przed paru laty do nowicyatu Zgromadzenia Salezyanów, któremu przewodniczył słynny ze świątobliwości Don Bosco. Choroba opóźniła złożenie ślubów i przyjęcie święceń. Powrót do zdrowia dozwoli spełnić najgorętsze pragnienia duszy, pełnej miłości Boga. W Zgromadzeniu Salezyanów w Turynie jest obecnie przeszło 40 nowicyuszów narodowości polskiej.

O stanie zdrowia księcia Władysława Czartoryskiego dochodzą nas również pomyślne wiadomości, Po ciężkiej chorobie, jaką przebył tej zimy w Mentonie, dostojny pacyent powraca do sił i zdrowia.

Z wystawy szkiców, która w przyszłym tygodniu zostanie zamkniętą, zakupiono w dalszym ciągu następujące prace: hr Bielska nabyła szkic art. Popiela „Z gór", hr. Borkowski rysunek Maryli Młodnickiej „Św. Kazimierz", Dr. Budzynowski szkice: Kossaka, Obsta i Sozańskiego, p. Gniewosz prace Eljasza i Eljaszówny, hr. Komorowski szkic Tepy, prof. Marconi „Studium", Zubra, p. Penther „Typ huculki" Zubra, pani Rottersmanowa szkice Eljasza, p. Skrzyński akwarele Kossaka, p. Szetzel „Powrót huculów" Jaroszyńskiego, Dr. Szydłowski szkice Młodnickiej i Popiela Antoniego, p Tomek szkic Kornbergera, wreszcie pan Wohlfeld obrazek Kędzierskiego.

Prócz nowości jakie nadeszły na naszą wystawę, ujrzymy w najbliższym czasie wielkich rozmiarów dzieło hiszpańskiego artysty malarza Garnela pod tytułem „Przerwany pojedynek". Obraz ten wystawiony obecnie w Krakowie budzi wielkie zainteresowanie.

Przeciwko pokątnemu pisarstwu Z Kołomyi donosi tamtejsza *Gazeta*: Rozeszła się wczoraj po mieście uporczywie kolportowana pogłoska, że lwowska izba adwokacka odebrała patent jednemu z tut. adwokatów. Pan ten był już poprzednio karany za popieranie pokątnego pisarstwa. Przyczyną zamknięcia kancelaryi adwokackiej na zawsze miało być znalezienie całych stosów blankietów na pisma sporne z podpisem tego pana u pokątnych pisarzów bukowińskich. Izba adwokacka czerniowiecka odniosła się z zażaleniem do lwowskiej, a ta postąpiła sobie może zbyt surowo, ale sprawiedliwie. Pokątne pisarstwo bowiem jest rakiem, toczącym nasze społeczeństwo.

Z Tyśmienicy piszą nam: Pewne grono wyborców naszego miasta postawiło kandydaturę żyda, adwokata dra Gottlieba ze Lwowa, a jako główny argument popierający tę kandydaturę przytaczają to, że dr. Gottlieb przyrzekł wybudować w Tyśmienicy nową szkołę, jeśli wybór jego przejdzie.

Miasto nasze nie potrzebuje jednak łaski obcych, one samo potrafi wybudować sobie szkołę i znajdzie na to z pewnością fundusze, jeśli tylko gospodarka gminna racyonalniej niż dotąd prowadzoną będzie. Dlatego też większość wyborców z naszego miasta przeciwną jest kandydaturze dra Gottlieba, mimo jego obietnicy i oświadcza że głosować będzie na kandydata chrześcijanina, którego przedstawi jej wyborczy komitet ściślejszy w Stanisławowie.

Wyborcy niezawiśli nie dadzą wodzić się po manowcach. W niedzielę staną w Stanisławowie trzej kandydaci na posłów: dr. Milewski, radzca Hoimokl, i prof Rembacz z pomiędzy nich więc jednego wybierzemy, a wybierzemy najmądrzejszego, aby nam ani krajowi wstydu nie zrobił.

† Maurycy Stankiewicz. Onegdaj zmarł w Krakowie w 35 roku życia Maurycy Stankiewicz — długoletni pomocnik w księgarni Gebethnera i spółki a następnie od roku kierownik firmy „Spółki wydawniczej polskiej". Zmarły był rodem z Litwy, skąd w r. 1877 przybył do Krakowa i stale tam osiadł, znalazłszy dla siebie obok fachowego zajęcia w zawodzie księgarskim, wdzięczne pole do pracy na szerszej widowni, na której wnet imię jego jako sumiennego bibliografa, zaczęło nabierać zasłużonego uznania. Był on przez lat kilka współpracownikiem wydawanego przez Dra Wisłockiego „Miesięcznika bibliograficznego"; jego pracą jest bibliografia wydawnictw „Akademii umiejętności", która za tę czynność wynagrodziła go zaszczytnym tytułem członka swej komisyi antropologicznej; wreszcie lwowskie „Towarzystwo Mickiewiczowskie" zawdzięcza Stankiewiczowi z roku na rok podawaną bibliografię Mickiewiczowską. Obok tego, był on biegłym znawcą literatury litewskiej i skrzętnym zbieraczem rzadkości bibliograficznych, pomiędzy którymi nie rzadko spotkać się było można z tak zwanym białym krukiem. Jako człowiek, był to charakter czysty, otwarty, i nieskazitelny, wylany dla przyjaciół, uczynny dla wszystkich. Rozwijająca się gwałtownie choroba suchot, powaliła go przed pół rokiem na łoże boleści, z którego już się nie podniósł. Tutejsi księgarze wysłali przez umyślnego delegata wieniec na trumnę swego kolegi, my rzucamy na nią garść ziemi ojczystej, w której tem lżej będzie spoczywać takiemu, co jak Stankiewicz, z miłością i trudem dla niej pracował. *R. I. P.*

Zapis literacki. Jeden z deputowanych węgerskiego Sejmu postanowił uczynić jedyny w swoim rodzaju zapis; przeznacza mianowicie kapitał 150 000 złr. i piękną willę, na rzecz najlepszego węgierskiego powieściopisarza, który będzie pobierał procent i używał mieszkania w willi do końca życia. Specyalna jury, złożona z członków Akademii i Towarzystwa Petöfiego, oraz wydawców najznaczniejszych dzienników, rozstrzygać będzie pomiędzy kandydatami. Szlachetny fundator, jako cel swego zapisu, określa zamiar, żeby najlepszy powieściopisarz nie był zmuszony rozdrabniać się na roboty dziennikarskie, lecz żeby mógł bez trosk poświęcić się literaturze.

Polscy chłopi w Londynie Z mnóstwa emigrantów włościan, których niesumienni agenci do wychodźtwa skłonili, wielu w drodze do Ameryki pozostaje w rozmaitych miastach Europy, gdzie, nie znając tamtejszego języka, pozbawieni środków utrzymania zdani są na dobroczynność publiczną. Pewien londyński dziennikarz uprosiwszy znajomą sobie damę, władającą językiem polskim, obszedł mieszkania tych nieszczęśliwych w Ostend londyńskiem, wypytując się o ich tragiczne losy. W wilgotnej, wszelkich sprzętów pozbawionej norze, znalazł rodzinę, złożoną z 5 osób; jedno dziecię leżało w śmiertelnej agonii. Ojciec, który niegdyś zajmował się potroszę szewstwem, znalazł wprawdzie za pośrednictwem rodaków pracę, ale płacono mu za tuzin par butów zaledwie po 3 szylingi. Upominać się o krzywdę swoją nie mógł, bo nie zna angielskiego języka; gdyby zaś chciał mimiką remonstrować, wyrzuconoby go i nie dano dalszego zarobku. Matka próbowała pracować w pralni; za trzy dni ciężkiej pracy zapłacono jej 60 ct. Podobnie skarżyli się wszyscy polscy chłopi w Londynie. Niesumienni fabrykanci widzą w nich ludzi, których bezkarnie wyzyskiwać wolno i tak też czynią. Odkrycia powyższe sprawiły w Londynie wielkie wrażenie.

Samobójstwo. Ze Stryja donoszą, iż w tamecznym hotelu francuskim odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Salomon Gottesmann, uczeń VIII kl gimnazyalnej, syn kupca w Stanisławowie.

Ze Złoczowa donoszą nam o nieporządkach, jakie panują w tamtejszej gminie i o niezadowolnieniu mieszkańców, które z tego powodu ciągle wzrasta. Jakieś indywidua włóczą się nocami po mieście i wybijają szyby po domach. Słuszną uwagę robi nasz korespondent, że miasto obwodowe, liczące 10 tysięcy mieszkańców, nie powinno cierpieć u siebie takich nieporządków.

Wychylanie się z wagonu. Jak dalece niebezpiecznem jest wychylanie się z okien wagonów kolejowych podczas jazdy, dowodzi między innemi fakt następujący: W dniu 25 marca rb. mieszkaniec Berlina, Emil Freystadt, człowiek w sile wieku, wracając z Lipska, stał przez pewien czas w otwartem oknie wagonu, narażony na silny przeciąg powietrza. Niebawem uczuł dojmujący ból w oczach, który się ciągle powiększał i dopiero w nocy 26 marca ustąpił. Gdy wszakże Freystadt obudził się następnego ranka, przekonał się z przerażeniem, że całkiem wzrok utracił. Zawezwany lekarz oświadczył, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa, Freystadt pozostanie już na zawsze ciemnym.

O zamachu na ks. Dzerowicza w Rohatynie, o którym wczoraj podaliśmy notatkę, otrzymujemy następujące bliższe szczegóły:

Ks. kanonik Hipolit Dzerowicz, gr. kat. proboszcz w Rohatynie, liczący 78 lat wieku, dnia 19 bm., jako w trzeci dzień świąt, wyszedł wieczorem w odwiedziny do swych parafian, państwa S. — Po godzinie dziesiątej wracał do domu, aby dopełnić sakramentu chrztu na dziecku jednego z mieszkańców, przyniesionem na probostwo. Państwo S. mieszkają nad potokiem Babinką, blisko gościńca. Ponieważ tego wieczora było ciemno, a ks. Dzerowicz mimo to nie chciał przyjąć latarki, przeto jedna z córek państwa S. poświeciła księdzu, ażeby przy świetle mógł dojść do mostu na gościńcu.

Skoro ks. Dzerowicz wstąpił na most, podziękował za poświecenie. Po chwili, gdy światło znikło, spostrzegł przed sobą dwóch ludzi. — Nagle jeden z nich uderzył go raz, drugi i trzeci drągiem po głowie, a drugi chwycił go za gardło i pociągnął w uliczkę nad potokiem. Tu strącili księdza z wysokiego brzegu w potok, przyczem upadł także jeden z nich w wodę. W tej chwili na szczęście nadjechał jakiś wóz. Spłoszeni zbrodniarze umknęli.

Ks. Dzerowicz, ocucony zimną wodą, wydobył się na brzeg i pomimo bolu poszedł do domu. Tu ochrzcił jeszcze dziecko, a potem zemdlał. Wezwano natychmiast pomocy lekarskiej i jej tylko zawdzięczyć należy że życie księdza ocalono.

Żandarmerya rozpoczęła zaraz poszukiwania na miejscu. Znaleziono sztachetę dębową, pochodzącą z bramy probostwa, co jest dowodem, że zbrodniarze czyhali na swą ofiarę. Należy wątpić, żeby zbrodnia dokonaną została dla rabunku, bo nie próbowano nawet obedrzeć ks. Dzerowicza. W ogóle trudno domyśleć się powodów zamachu.

Ks. Dzerowicz jest człowiekiem dobrym, dopomaga swoim i obcym, rozdaje każdy grosz; jest kapłanem wzorowym. Nie ma nieprzyjaciół, a wielu winno mu wdzięczność. To też posiada miłość wszystkich parafian. — Straszna ta zbrodnia pozostaje na teraz zagadką.

Polski balet. Z Wiednia donoszą, iż dr. Nossig obmyślił balet, który nazywać się będzie: „Nocą Świętojańską". Tkanką baletu jest miłość w naturze; ludzi nie ma, tylko kwiaty, drzewa, owady, ptaki; głąb kapuściany kocha się w róży, która woli motyla. Życie natury rozegrywa się w nocy w szeregu poetycznych obrazów charakterystycznych. Potrzebne rysunki kolorowe opracowywa Rybkowski. Tłem sceneryi będzie park w Schönbrunnie. Jeżeli kompozytor muzykę na czas dostarczy, to są widoki, że balet ten będzie może wystawiony w operze na urodziny Cesarza 18 sierpnia.

Laseczník odry. Z Berlina piszą:

Badania bakteryologiczne wykazały nowy rezultat Asystentowi w domu zdrowia na Moabicie, drowi Canonowi, przy pomocy dra Pielecke, udało się odkryć drobnoustrój powodujący odrę. Obaj ci lekarze, za inicyatywą dyrektora dra Pawła Guttmanna w domu zdrowia na Moabicie, zbadawszy bakteryologicznie krew czternastu pacyentów chorych na odrę, skonstatowali, iż we wszystkich przypadkach znajduje się jeden i ten sam drobnoustrój.

Preparaty sporządzono w ten sposób jak preparaty z krwi chorych na influencę i zabarwiono je roztworem z eozyny i błękitnego methylu. Bakcyle przedstawiają się mianowicie w kończynach błękitnawo zabarwione, czasem dochodzą wielkości promienia ciałka krwistego, czasami są dwa razy większe od niego, czasami natomiast mniejsze. Bakcyle, kształtem zupełnie do siebie podobne, znaleziono w plwocinach i w sekrecyi nosowej i usznej pacyentów i to przez cały czas choroby, tak iż zdaje się usprawiedliwionem przypuszczenie, że one właśnie są istotnymi sprawcami choroby.

Z Włodzimierza wołyńskiego donoszą, że w maju rb. Rosyanie obchodzić będą dziewięćsetną rocznicę założenia pierwszej stolicy biskupiej na Wołyniu. W tym też celu dla uświetnienia uroczystości zamierzają sprowadzić do Włodzimierza cudowny obraz Matki Boskiej poczajowskiej.

Obraz ten w asystencyi ludu i wojska zostanie uroczyście przeniesiony przez Radziwiłłów, Chocim, Beresteczko, Gołatyn, Smolawę, Myśliny, Dźwiniacz, Bożów, Jeziornę, Kołpytów, Świniuchy, Wojnin, Szelwów, Markowice i Latacze do Włodzimierza wołyńskiego, dokąd przybędzie dnia 22 maja. W tym też dniu rozpocznie się tam obchód dziewięćsetnej rocznicy. Następnie obraz przeniesiony zostanie do Kowla, a stąd koleją żelazną wróci do Poczajowa.

Między ludem rozeszła się pogłoska, że będzie wojna, dlatego obraz wynoszą z Poczajowa.

Odczyt. Dyr. Franciszek Próchnicki wygłosi w poniedziałek (dnia 25 bm.) o godzinie 6 po południu w sali ratuszowej — na dochód Związku koleżeńskiego byłych uczennic seminaryum lwowskiego — odczyt O „Antygonie" Sofoklesa.

Z Sokala donoszą nam:

W Horodelcu w powiecie sokalskim znaleziono w wielką sobotę (dnia 16 bm.) w tamecznym stawie zwłoki woźnego sądowego z Sokala Wojciecha Kurzyckiego, który przed miesiącem zaginął bez wieści. — Przy zmarłym znaleziono 568 zł. papierowemi pieniądzmi, $51^1/_2$ ct. miedzią, zegarek i wiele wartościowych papierów. — Pieniądze papierowe i papiery wartościowe udało się wysuszyć i odesłano je do starostwa w Sokalu.

W jaki sposób Kurzycki dostał się do stawu, dotąd nie wiadomo.

Sędziwy zbrodniarz. W Rybniku (w Poznańskiem) skazano w tych dniach Jana Heidera za zbrodnię kradzieży z włamaniem się na trzy miesiące więzienia. — Charakterystycznem wielce w całej tej sprawie jest to, że Heider ma już sto lat i dotąd nie był jeszcze karany.

Bez snu W celu rozwiązania pytania, jak długo zdrowy człowiek bez snu wytrzymać może, urządzono niedawno w Nowym Yorku eksperyment naukowy. Poddało mu się sześciu mężczyzn; z tych czterech wytrzymało bez snu trzy dni, jeden wytrzymał sześć, a jeden całe siedm dni. Pierwszy stracił na wadze ośm, drugi sześć fantów. Donoszą o tem amerykańskie pisma lekarskie.

O wpływie muzyki na ludzki organizm miał w Petersburgu odczyt prof. Tarchanow. Twierdził on, że muzyka może być bardzo ważnym czynnikiem w medycynie i że przy odpowiedniem użyciu jej, można nią stroić tak dobrze organizmy ludzkie, jak się stroi instrumenty muzyczne Wiadomo już z biblii jak ogromny wpływ wywierała na Saula muzyka Dawida. Pitagoras w dziełach swoich zalecał Grekom muzykę jako znakomity środek leczniczy. We Włoszech do dziś leczą wiele chorób wyłącznie za pomocą muzyki. Działa ona nadzwyczaj zbawiennie i łagodząco na osoby, chore na nerwy, a szczególnie

---

22)

Z PAMIĘTNIKA ORNITOLOGA

przez

Zofię Kowerską.

(Ciąg dalszy).

W domu moim dzisiejszym nie jest mi tak potulnie i cicho, jak w mojem dawnem mieszkaniu.

Kamerdyner, przychodzący mię rozbierać, jest dla mnie takim postrachem, że mi jego widok aż nerwy skręca, ale nie chce on odstąpić za nic w świecie od asystowania rozbieraniu się memu, które sobie dawniej tak spokojnie, tak dobrze załatwiałem sam. Jego poważna mina jest mi nieznośna, ale nie chcę go odsyłać, bo widzę, że go to martwi i ma sobie za święty obowiązek czuwać, dopóki ja czuwam. Czynię więc tak: Zaraz po powrocie od panny Heleny rozbieram się i kładę oficyalnie do łóżka; potem zaś cichutko i złodziejskiemi krokami wstaję, ubieram się i pracuję trochę, potem piszę dziennik. Czuwam teraz długo w nocy, bo wstaję późno, dopiero wtedy, gdy już pora iść do szkółki. Sybaryta i egoista ze mnie coraz większy! Spać, jeść, palić doskonały tytoń i w dodatku baraszkować jeszcze z Martyną! Och, jakże mię to życie męczyć zaczyna!

20 go marca.

Masz tobie! Martyna zachorowała! Powiada, że w liście ciotki z Heidelbergu wysłany jej został tyfus, że go czuła, jak wszedł w nią przez palce, któremi trzymała list. Poszedł sobie rękawem aż do ramienia i szyi, a stamtąd po całem ciele się rozszedł. Doktor powiada, że to prosty katar, ale ona upiera się przy swojem. Czuła tyfus, widziała tyfus... i leży w łóżku. Kazała mi sobie przynieść furę cukierków i kwiatów. Powiada, że się tyfus tego tak boi, jak dyabeł święconej wody, a opiekuńcio podejrzenia, że się w Martynce kocha. Ale on się kocha, o, kocha!

Ruszam ramionami, gniewam się, ale się boję, by ona naprawdę nie była chora. Wszak bywa i tyfus! Musiałem grać z nią dziś w kabałkę, w nerwówkę i w noska. Powiada, że mój nos szczególniej do tej gry się nadaje. Potem kazała mi się karmić rosołem, bo się czuła tak zmęczoną, że łyżki do ust podnieść nie była w stanie. Utrzymuje, że niezgrabniejszego karmiciela nademnie nie ma na świecie. Wolałaby, żeby ją karmił malarz Ducornet, który wcale rąk nie miał. Potem kazała mi deklamować. Przyznam się tu, że ogromnie lubię deklamować, ale mię nikt nigdy o deklamacyę nie prosi i nikt nie przypuszcza, że ja różne ustępy poetyczne pamiętam i powtarzam je sobie, gdy idę ulicą. Deklamowałem z przyjemnością, nawet z zapałem. Co to za rozkosz usłyszeć głośno wypowiedziane sonety Mickiewicza! Zawsze zachwycają, zawsze zadziwiają!

Chciała koniecznie, żebym jej jaki wiersz miłosny wypowiedział.

— Chcę zobaczyć, czy opiekuńciowi ładnie z miłosnemi wyznaniami w ustach. No, opiekuńciu, wystaw sobie, że ja jestem Beatrycze, a ty Dante.

Zostawiłem przy niej służącą, ale mię niepokój co chwila zdejmuje, czy jej nie gorzej. Słyszałem nieraz, że gdy się zanosi na ciężkie choroby, lekarze i otaczający dostrzedz ich nie mogą, ale sam chory czuje, że się dla niego zbliża coś groźnego. Pójdę tam rano przed godziną szkółki. Kochane „bobięta" zaczynają być bardzo zaniedbane w moich sprawozdaniach. Zawsze mi są miłe, zawsze coś nowego, coś ciekawego w nich odkrywam, ale mię nowe moje położenie tak pochłania i tak wszystkie moje siły zużywa, że spisuję tylko to, co w mej pamięci wyraźniej się zarysowało.

21-go marca.

Martyna jeszcze w łóżku, ale doktor nic nie widzi. Dziś tak dużo w mojej obecności zjadła cukierków, że zdrowyby od tego zachorował. Mnie też kładła do ust, miałem je jeść za jej zdrowie.

Powiada, że odżyłaby od razu, gdybym jej kazał zrobić bransoletkę z kilku numizmatów, które zauważyła w zbiorze Karola. Ma już pomysł, jak numizmaty miałyby być oprawione i wytłómaczy to jubilerowi tak doskonale, że zrozumie on od razu i zrobi arcydzieło. Nie mogła zrozumieć, że ja tych numizmatów ruszyć nie mam prawa.

— Więc na cóż się one zdały, kiedy z nich nawet bransoletki zrobić nie można?

Znowu graliśmy w karty, czytałem jej głośno i musiałem zostać na obiedzie. Po obiedzie kazała mi na kołdrze ustawiać budki z kart które jednem rzuceniem się, jak ryba w wodzie, rozwalała. Miały to być domy i trzęsienie ziemi. Czy opiekuńcio doświadczył kiedy trzęsienia ziemi?

Opowiedziałem, jak, gdym był w Chinach, nagle wszystko zadrżało pod nami i w koło nas.

— A to opiekuńciu musiał ładnie wyglądać! zataczający się, jak pijany!

I znowu kaskada śmiechu. Wszystko jej do śmiechu było powodem.

Pytała mię potem, czy nie umiem jakich sztuk?

— Sztuk?.. co pani chcesz powiedzieć?

— Może opiekuńcio potrafi koziołka wywrócić na dywanie?... może zrobić piruet na koniuszku palca, może wstać z ziemi bez pomocy rąk, może tańczyć jaki solowy taniec?

Czasem nie wiedziałem, co jej odpowiedzieć. Tylko mi się chciało załamać ręce nad jej brakiem zdrowego sensu.

— Pani zawsze zapominasz, że masz do czynienia z człowiekiem poważnym.

— Albośmy to źle tańczyli walczyka? Albośmy to się źle gonili koło bilardu? To tylko wypchane ptaki wierzą w powagę opiekuńcia, bo się same ruszyć nie mogą.

Syn pani Kryspiny ma się gorzej. Wezwała dziś telegramem pannę służącą, która rzeczywiście, jakem to zauważył przy łóżku Martyny, wiele ma taktu i umiejętności w obchodzeniu się z chorymi. Jest przytem niemłoda, poważna i przyzwoita. Martyna teraz już zupełnie na mojej opiece skoro wyjechała ta służąca, z którą i wychodzić mogła, i mieć w niej czasem głos doradczy, a nawet towarzystwo. Gdym odchodził, szalona dziewczyna wołała za mną, że jeżeli jej się pogorszy, to mię każe w nocy budzić. Któż ma ją ratować, jeżeli nie opiekun? Może trzeba będzie operacyi!

Przeraziłem się i wróciłem do pokoju.

— Jakiej operacyi?

Śmiała się z mego przestrachu, a potem rzekła:

— Czy nie znajdujesz pan, że może być potrzeba wycięcia mi bzika z głowy?

23 marca.

Dziś zastałem ją całkiem zdrową, doskonale wyglądającą, ubraną od rana w zieloną suknię. Powiada, że jej się tylko zdawało, iż była chora na tyfus, ale cóż w tem dziwnego? Ludziom się często zdaje, że są rozumni, że są dobrzy, że są poważni (tu mrugnięcie oka ku mnie)... Jej się zdawało, że była chorą. Tyle jej o tym tyfusie pisze ciotka z Hejdelbergu, że za pomocą suggestyi... Trochę i ja byłem temu winien, bom przybierał nad nią pogrzebowe miny.

— Ja winien!

(Ciąg dalszy nastąpi).

na epileptyków. Przy zastosowaniu jej jednak potrzeba być bardzo ostrożnym, gdyż w niektórych wypadkach zamiast łagodzić, drażni ona. Dzieje się to mianowicie u ludzi, nieznoszących muzyki. — Dziś metoda leczenia muzyką jest jeszcze bardzo mało znaną i mało rozpowszechnioną, a niezbytnie jej znaczenie oceni dopiero przyszłość. Prawda, że często wydała ona rezultat wprost przeciwny, jaki się spodziewano za jej pomocą osiągnąć, ale to wina nie samej metody, lecz tych, którzy nie rozumieli, że nie wszędzie w jednakowej formie należy ją zastosowywać i że wprzód potrzeba dokładnie zanalizować chorobę, aby módz orzec, czy tę metodę da się tu wogóle zastosować. „Przekonany jestem — mówił Tarchanow — że przyjdzie czas, kiedy muzyka w ręku zdolnych medyków będzie jednym z najdzielniejszych środków w walce z chorobami, trapiącemi ludzkość. I nie może być inaczej, gdyż cały szereg przykładów nas poucza, że muzyka jest największym regulatorem usposobienia i [illegible] człowieka, a one znowu wpływają ogromnie na psychiczną i fizyczną stronę organizmu". Ale oprócz wartości leczniczej, ma muzyka także niepoślednią wartość wychowawczą. Wiedza rozwija w człowieku tylko potęgę myślenia, kształci rozum; to jednak nie jest ostatnim wyrazem dobrej pedagogii; obok rozumu potrzeba w człowieku urabiać i kształcić także charakter i uczucie, zrobić go dobrym, łagodnym i czułym. Wszystkiego tego osiągnąć można za pomocą muzyki. Ona niszczy samolubne instynkta, które występują w charakterze prawie każdego dziecka, porządkuje chaos uczuć i reguluje młodociane popędy. Muzyka porusza tłumy i wywołuje pewną zgodność w nastroju, a ludzi zupełnie odmiennych usposobień zbliża do siebie. Jeżeli więc tak wielki wpływ wywiera ona na osoby dojrzałe, to o ile większy wywrzeć musi na wrażliwym umyśle dziecka. Bez wątpienia więc — zakończył Tarchanow, odegra muzyka w przyszłości ważną rolę w medycynie i pedagogii.

Zmarli. W Dreźnie zmarł ś. p. Maurycy Karasowski, kompozytor muzyczny, krytyk i historyk muzyki. Zmarły od roku 1852 przez pewien czas był członkiem orkiestry opery warszawskiej. Następnie osiadł na stałe w Dreźnie. Z celniejszych jego prac literackich wymienić trzeba: „Rys historyczny opery polskiej", „Młodość Szopena" i „Życie Mozarta". Pisywał w dziale muzyki w *Kłosach* i *Bibliotece Warszawskiej*. — W Ciężkowicach zmarła siedmdziesięcioletnia wnuczka posła dra Weigla, Jadwiga, córka dra Artura Weigla i Władysławy z Cawalibogowskich. — Franciszek Ksawery d'Abancourt, urodzony w Lisku 28 stycznia 1815, zmarł w Bolechowie 22 bm. — Józef Sąsiada, kondukter kolei państwowej, zmarł we Lwowie dnia 24 bm. przeżywszy lat 57.

Popieranie krajowców. Przed kilku dniami pod powyższym tytułem dzienniki lwowskie przyniosły wiadomość, iż rząd centralny oddał już przedsiębiorstwu budowy gmachu na umieszczenie biur i więzienia nowo kreowanego sądu obwodowego w Stryju, bez rozpisania rozprawy ofertowej, wiedeńskiemu przedsiębiorcy Kleinowi. Przeciwko temu [illegible] sądu [illegible] przedsiębior[illegible] trwają jeszcze pertraktacye z gminą m. Stryja co do warunków wykonania tej budowy przez gminę.

Bardzo jesteśmy zadowoleni, iż pierwsza wieść okazała się fałszywą i mamy nadzieję, że budowa nowych gmachów w Stryju powierzoną zostanie któremu z przedsiębiorców w kraju.

Carmen Rodriguez. Dzienniki rzymskie donoszą, że w końcu marca zmarła w Meksyku pani Carmen Rodriguez, wdowa ostatniego hiszpańskiego wielkorządcy owego kraju, dama dworu cesarza Iturbida, a potem nieszczęsnego cesarza Maksymiliana. Skończyła była od kilku miesięcy 150 lat, wyraźnie sto pięćdziesiąt.

Jak w bajce. Historyę jednego serca ludzkiego, niezwykłą, a wzruszającą, opowiada w szpaltach *Dziennika łódzkiego*:

Kosztowała ona jedno życie młode, — a kilkom okryła żałobą sędziwych rodziców młodzieńca, który padł ofiarą własnego wygórowanego sentymentalizmu.

Rzecz się miała jak następuje:

W jesieni roku zeszłego, do wsi pod Łodzią, przyszła banda cyganów w 19 osób złożona; cyganie kradli, [illegible] według swego zwyczaju, a pomiędzy niemi była jedna prześliczna dziewczyna, urodziwa, [illegible] brudów i łachmanów [illegible] ku sobie i wiejskich chłopaków i paniczów, za spojrzenie czarnych namiętnych oczu, za [illegible]

Jednocześnie z przyjazdem cyganów w jednym z majątków sąsiednich właściciele jego spostrzegli pewnego poranku brak [illegible] i zniknięcie dziewiętnastoletniego syna. [illegible] ucieki do cyganów [illegible] Złoto stało się dla nich [illegible] pięknej [illegible] ubierać [illegible] ożeni [illegible]

[illegible]

Wreszcie cyganie pokryjomu zwinęli szatry i przenieśli się w inną okolicę, pozostawiając romanse [illegible]

Zrozpaczonym rodzicom list przyniósł smutną wiadomość, a banda cyganów powędrowała dalej..

Romansowy murzyn. Do Frankfurtu przybył niedawno wędrowny muzykant murzyn, i wygrywał [illegible] Muzykant miał zaś [illegible] serce 16-letniej pięknej dziewczyny Elisy Konrad. Czarny oblubieniec i biała oblubienica porozumieli się i pewnego dnia zniknęli z miasta. Nigdy jednak [illegible] o kilka mil od Frankfurtu, dziewczynę oddali rodzicom, a murzyna do kozy.

Temperatura. Termometr + 11° R. Barometr 764°. Spada. Dzisiaj po kilkudniowej niepogodzie wyjaśniło się, ale na krótko.

Myśl pijaka. — O! gdybym miał te pieniądze, które już przepiłem... ileżbym jeszcze mógł przepić!

Teatr. Dziś w sobotę (23go bm.) o godzinie siódmej wieczorem: przedstawienie składane. Rozpocznie się 1 aktem z opery Moniuszki p. t. „Halka"; następnie komedya w jednym akcie Świderskiego pod tytułem „Dzieciaki". Zakończy się po raz ósmy: „Rycerskość wieśniacza" („Cavalleria rusticana"), opera w jednym akcie Piotra Mascagni'ego. Nowa wystawa, nowe dekoracye. Chóry i orkiestra wzmocnione. — Jutro w niedzielę po południu o godz. 3: „Uriel Acosta", tragedya w 5 aktach Gutzkowa z p. Zawadzkim w roli tytułowej. Wieczór o godzinie 7: „Ptasznik z Tyrola", operetka w 3 aktach Zellera.

Literatura i Sztuka.

* **Koncert.** Wczoraj wystąpiła we Lwowie panna Alicya Barbi, pierwsza w Europie śpiewaczka koncertowa posiadająca głos wielki, sympatyczny, środków zasób olbrzymi, słuch nadzwyczaj subtelny, muzykalność sięgającą aż do zgłębienia nawet niejasno lub z klasyczną sztywnością wypowiedzianych myśli kompozytora, powierzchowność wcale ujmującą, gesta żywe i pełne temperamentu.

W obec tylu i takich zalet dziwnem się może wydać twierdzenie, że artystka nie zrobiłaby wrażenia na scenie. Jeśli się jednak zważy, czego wymaga nowoczesna scena, jak realistycznie traktuje śpiew, jak główny nacisk kładzie na grę, a to co najważniejsze w muzyce, melodyą, usuwa na plan ostatni, jakiego wymaga przejęcia się sobą, przejęcia się graniczącego z zaparciem się zdrowego rozsądku, wpadającego nieraz w szał bachancki, to zrozumieć łatwo, że śpiewaczka nawet tak uposażona hojnie jak p. Barbi, dla tego, że zanadto reflektuje, że zapewne nawet wówczas, gdy się uniesie — zastanawia się nad tem, czy wrażenie wywarte tem uniesieniem będzie estetycznem — na scenie wyda się zimną i monotonną. Królestwem jej jest sala koncertowa — tu znajduje słuchacza, który skłania się z chęcią do zagłębiania się w jej teorye filozoficzne, wygłaszane na temat pieśni kompozytora tej miary co niedościgniony Schubert, słuchacza, który chce się przekonać do muzyki klasycznej, słuchając jej interpretacyj Astorgi, Jomellego, Caldary, — który, acz nie bardzo, hołduje prądowi romantycznemu i da się unieść Brahmsowi — wreszcie, co nadewszystkiem góruje, który ulega urokowi nowoczesnej deklamacyi francuskiej, gdyż chyba tak nazwać można owe pieśni Masseneta, które śpiewaczka z wdziękiem prawdziwie francuskim wygłosiła.

P. de Bose pianista, jest dobrym akompaniatorem, po za tem trudno, sądząc z utworów wykonanych solowo, a nieprzekraczających średnich granic trudności, wyrobić sobie pojęcie o jego talencie i technice.

* **P. Jadwiga Kamilowa**, śpiewaczka, której występy na naszej scenie cieszyły się wyjątkowem powodzeniem, zarówno pod względem udziału publiczności i uznania dla młodej artystki, wyjeżdża na gościnne występy do Pragi czeskiej, gdzie jej ofiarowano wysokie warunki, bo 300 złr. za wieczór.

* **Żałoba narodowa** i możliwe czyny dla ludu pod wezwaniem Tadeusza Kościuszki Napisał K. Pod takim tytułem wyszła świeżo broszura, której tytuł już mówi o tem, co ona zawiera. Setna rocznica drugiego rozbioru Polski zrodziła u nas myśl utworzenia jakiejś stałej instytucyi, któraby miała na celu popieranie najważniejszych potrzeb naszego narodu. Jedną z takich potrzeb jest praca nad ludem w kierunku oświecenia go i podniesienia jego dobrobytu. Fundacya imienia Kościuszki, która powstała w krótkim czasie pod egidą najwybitniejszych mężów naszego kraju, taką właśnie pracę wzięła sobie za cel Chodzi o to, jakiemi drogami będzie zdążać do tego celu.

Autor wspomnianej broszury podsuwa dwa projekta: założenie wędrownego uniwersytetu ludowego i tworzenie muzeów prowincyonalnych. Uniwersytety ludowe istnieją już od dawna w Anglii, gdzie działają z ogromnem powodzeniem. Autor sądzi, że i u nas mogłyby one, oczywiście z organizacyą zmienioną stosownie do naszych warunków, zrobić dużo dobrego. Muzea prowincyonalne, kształcące niemal tak samo, jak szkoła, rozwijają się pomyślnie we Francyi, gdzie jest ich dziś przeszło 100, a nawet w bezludnej Syberyi istnieje takie muzeum w Minusińsku w gubernii jenisejskiej i jest jednym z najdzielniejszych środków do szerzenia cywilizacyi. Taka jest treść broszury. Nabyć ją można w księgarni Altenberga za 20 ct.; dochód z rozsprzedaży przeznaczony jest na fundacyę imienia Kościuszki.

Z muzyki. Wielkie nadzieje rokujący tenor bohaterski, p. E. Gaszalewicz, który dotychczas śpiewał w Petersburgu, występował podczas Świąt Wielkanocnych w teatrze Krolla w Berlinie jako Arnold w Wilhelmie Tellu.

P. Jamiński, również tenor, uczeń p. Stróżeckiej, od kilku miesięcy jest angażowany w teatrze w Łodzi, gdzie zyskał sobie niezwykłe sympatye publiczności.

Wiadomo że na wystawie muzycznej w Wiedniu mają być wykonane także ustępy z oper polskich: Z „Halki" uwertura i polonez, tudzież cały akt czwarty, z „Miadowego" (Jareckiego) cały akt pierwszy, „Krakowiacy i Górale", wyjątki z „Mazepy" (Munchheimera), „Ducha wojewody" (Grossmana), wreszcie akt czwarty z „Konrada Wallenroda" (Żeleńskiego) i prolog i akt trzeci ze „Strasznego dworu". Ten akt z opuszczeniem sceny końcowej między Damazym a Maciejem wykonano onegdaj w teatrze skarbkowskim Z wykonawców wczorajszych usłyszą Wiedeńczycy tylko p. Kasprowiczową. Myszuga ma śpiewać Stefana, Chodakowski Zbigniewa Druga kobieca rola znajdzie wykonawczynię w p. Babińskiej.

* **Koncert.** Panna Alicya Barbi wystąpi we środę 27 bm. z drugim i ostatnim koncertem z następującym programem: (1. z wieku XVII i XVIII) Händel: „Cangio d'aspetta". Pergolesse: „Se tu m'ami". Paeisiello: Arietta, „La cingarella" odśpiewa koncertantka. 2. Paderewski: „Theme varie", odegra p. Bose. 3. Schubert: „Trockene Blumen". „Die Forelle". Franz: „Im Herbste". Massenet: „Les enfants". „Nuit d'espagne", odśpiewa p. Barbi 4. Rubinstein: Romance, es-dur. Chopina: Scherzo, b-moll, odśpiewa p. Bose. 5. Bizet: Pastorale. Schumanna: „Wenn ich in deinen Augen seh!" „Frühlingsnacht", „Ich grolle nicht". Chopin-Viardot: „Aime moi", odśpiewa, panna Barbi.

* **W Berlinie** przedstawiono onegdaj po raz pierwszy operę Maurycego Moszkowskiego p. t. „Boabdil, ostatni król Maurów". — Publiczność przyjęła ją z entuzyazmem i po każdym akcie wywoływała kompozytora po kilka razy.

Największe wrażenie sprawił i najbardziej się podobał hiszpańsko-maurytański balet w drugim akcie

Część ekonomiczna.

§ **Ogólne zgromadzenie** Banku rolniczego we Lwowie odbędzie się dziś o godzinie 5 po południu w biurze Banku ul. Trzeciego maja l. 2.

§ **Wiedeń** 22 kwiet. Giełda zbożowa. Pszenica na maj-czerwiec 9.03, na jesień 8.55. — Żyto na jesień 0.—, na wiosnę 9.04, na maj-czerwiec 8.60. Kukurudza na czerwiec 0.—. — Jęczmień na wiosnę 0.—. — Owies na jesień 0.—.

§ **Ringi kapitalistyczne w Ameryce.** W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej kwitną najbardziej w całym świecie rozmaite związki kapitalistów, producentów i handlarzy, mające na celu dyktować konsumentom dowolną cenę jakiegoś artykułu. Związki te, noszące rozmaite nazwy, jak: ringi, kartele, trusty (trusts) rozporządzają monstrualnie wielkimi kapitałami i chociaż powstały ze swobodnej konkurencyi, starają się wszelką konkurencyę zabić. Nie ma ani jednej gałęzi produkcyi, któraby nie była w mocy jakiegoś ringu lub trustu. I tak jest osobny trust fabrykantów szpagatu, w Chicago jest trust fabrykantów mięsa solonego (Pöckelfleisch) jest trust fabrykantów wstążek, fabrykantów kaloszy i innych wyrobów gumowych itp. Jednym z najpotężniejszych trustów był aż do ostatnich czasów trust handlarzy naftą, znany pod nazwą „Standard Oil Trust". Trust ten zakupywał corocznie 65 procent całej produkcyi nafty w Stanach Zjednoczonych, kapitał zakładowy jego wynosił 100 milionów dolarów a członkowie trustu mieli od włożonych w przedsiębiorstwo pieniędzy przeszło 12 procent dochodu. Obecnie musiał ten trust rozwiązać się, gdyż najwyższy trybunał Stanu Ohio, w którym związek ten kapitalistów ma swą siedzibę, orzekł, że trust w handlu artykułami niezbędnemi dla ludzi jest nielegalny. Nikt jednak w Ameryce nie wierzy w to, aby trust ten przestał istnieć — przeciwnie, będzie on dalej operował z tą tylko różnicą, iż członkowie trustu nie zawrą między sobą żadnej pisemnej ugody, lecz jedynie ustną tak, aby sądy nie miały powodu do wkroczenia przeciw nim.

Z zbożowych targów.

23 kwietnia	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	9.75 10·25	10 25 10 80	10 15 10 75	10 50 11 50
Żyto	8 8 25	8 90 9 20	8 60 9 25	9 15 9 55
Jęczmień	6 50 7.—	6 7 25	6 7.05	6 50 8 —
Owies	7 — 7 25	6 50 7·15	6 25 7 —	7 25 7 85
Groch	8 25 9 75	6 — 7.—	6 — 11 —	7 — 12
Wyka	5 75 6 25	—	—	—
Rzepak	10 — 10 75	11.— 12 50	10 90 12 40	11 50 12 50
Chmiel	—	—		
Konic. czer.	55 68 —	48 61	45 65	51 66
Konic. biała	55 80	50 75	49 72	55 76
Okowita	—	—		

wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Okowita gotowa za 10 000 litr. pr., loco Lwów —.— do — zł. Chmiel —.— do —.— zł. za 56 kilo loco Lwów, nominalnie.

Usposobienie: cokolwiek lepsze.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków 22 kwietnia.

Z powodu świąt ruch w handlu zbożowym prawie od dwóch tygodni był wstrzymany, zdawało się zatem, że zwiększone chwilowo zapotrzebowanie korzystnie na targ dzisiejszy oddziałać powinno. Tymczasem w obec znacznych zapasów zboża i mąki i ze względu na wcale dobry stan zasiewów, na targach zagranicznych lepsza tendencya nie mogła zyskać przewagi, a ceny przy ograniczonych obrotach raczej obniżyły się w tym czasie. W tych warunkach targ dzisiejszy, pomimo że obroty były rzeczywiście większe, jak zwykle, odbył się w usposobieniu spokojnem, gdyż chęć sprzedaży przeważała, a kupujący nawet większe potrzeby z łatwością i tanio mogli zaspokoić. — W skutek tego pszenicę sprzedawano taniej jak przed świętami, żyto również, chociaż to ostatnie, zwłaszcza suche w celnych gatunkach, wcale łatwy napotykało odbyt. Jęczmień i owies po cenach dawniejszych kupują dość chętnie.

Płacono: za pszenicę białą od 11.00—11·45, za czerwoną od 10 90—11·30, za żółtą od 10.90 do 11·30 zł., za żyto 9.40 do 10 00 zł.; za jęczmień browarny od 8 00 do 8 40 zł; na kaszę od 7·— do 7·40 zł.; za owies od 6 75 do 7·20 zł.; za koniczynę czerwoną od 60 do 70 zł., za białą od 50.— do 70 — zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 21 kwietnia

(Z) Giełda nasza stoi teraz na własnych nogach i nie ogląda się ani na Berlin ani na Paryż. Gorączka spekulacyjna ogarnia coraz szersze warstwy, ludzie grają na zwyżkę złota, kredytów i rent wspólnych jak to mówią „na pewniaka", bo skoro od tygodnia już prawie nie było dnia, aby papiery te o kilka stopni w górę się nie podniosły, przeto spekulanci żywą tę błogą nadzieję że tak samo potrwa aż do dnia, w którym ministrowie wniosą ustawy regulacyjne w parlamencie. Spekulacyę tę podnieca niesłychanie okoliczność, że liberalne dzienniki tutejsze podają codzień nowe wiadomości o tem, co ministrowie finansów między sobą ułożyli, a nikt nie występuje z zaprzeczeniem. I tak doniosły dzienniki, że relacyę wartości guldena oznaczono na 2 franki 10 centimów, i że tej relacyi nic już zmienić nie może.

Relacya ta odpowiada jak wiadomo kursowi napoleondora 9 zł. 52 ct.

W dniu, w którym dzienniki podały tę wiadomość o rezultacie konferencyi ministrów, która przecież powinna pozostać tajną, stały napoleondory 9 zł. $36^1/_2$ ct. I od tego dnia stale forsowali kapitaliści wielkiemi zakupnami złota cenę jego tak w górę tak, że napoleondory stały dziś już powyżej 9·52 Te zakupna złota i forsowanie ceny jego w górę, odbywają się oczywiście w tym celu, aby państwu potrzebne do regulacyi złoto nabyte po niższej, sprzedać po najdroższej cenie. Do tego nie zanosi się wcale na to aby haussa złota ustała już przy dzisiejszym kursie, to też już dziś przewidzieć można, że państwo będzie musiało płacić za złoto cenę wyższą od tej, jaką samo do oznaczenia relacyi wartości guldena przyjęło.

Przepowiedział to na jotę profesor Milewski w ankiecie, ostrzegał rząd i domagał się, aby ze względu na nieuniknioną spekulacyę kruszcową przyjęto wartość guldena jak najwyżej, nie na 2 franki 10 centimów, ale na 2 franki 5 centimów, a nawet jeszcze wyżej. Z niedyskrecyj, popełnionych przez dzisiejsze dzienniki poranne, którym znów nikt nie zaprzeczył, wspomnieć muszę, że obaj ministrowie uchwalili wybić 100 milionów nowych srebrnych koron, znajdujące się zaś dziś w obiegu guldeny srebrne będą powoli ściągane i przerabiane na dwukoronówki. Wybijanie w mennicach rządowych monet złotych na rachunek prywatny ma być dozwolone za pewną opłatą, której wysokości jeszcze nie oznaczono. Przypuszczają jednak, że opłata ta będzie wynosiła 4 lub 5 koron od kilograma złota.

Minister węgierski Weckerle jest znów w Wiedniu i dziś przyjmował u siebie kilku dyrektorów banków. Baron Rotszyld powrócił dziś ze swych dóbr do Wiednia, a z Budapesztu przybył prezydent węgierskiego Zakładu kredytowego mrg. Pallavicini. Z przyjazdem obu tych finansistów łączą się naturalnie znów pogłoski o układach co do pożyczki walutowej i co do konwersyi 5-procentowych rent — dlatego też kredyty znów znacznie podrożały, a papierowe renty 5 procentowe dalej spadły. Na pierwszy plan wysunęły się dziś także uniony, gdyż mówiono, że instytut ten będzie brał udział w pożyczce walutowej i w konwersyi rent, a do tego poszedł mu znakomicie interes z emissyą powstałych z konwersyi obligacyj kolei Karola Ludwika. Wszystkie te obligacye są już całkiem rozsprzedane.

Targi berliński i paryski były dziś w bardzo słabem usposobieniu. Berlin przygniatają niepomyślne wiadomości o stosunkach niemieckiego przemysłu górniczego. Paryż zaś oprócz kłopotów z Portugalią ma jeszcze i swoje własne do zniesienia, mianowicie niepomyślne wiadomości z Dahomeju. Ruble i papiery rosyjskie podniosły się dziś skutkiem doniesień o pomyślnym stanie zasiewów w Rosyi.

Ostatnie notowania:

Kredyty austrj. 318·—, węgierskie 355·50 Anglobanki 147·50, Uniony 239·50, Bankvereiny 112·50. Länderbanki 204·25, Ludwiki 213·75. Czerniowieckie 250·55. Renta papierowa 95·90. srebrna 95·35, austryacka złota 110 60 papierowa 100 95, węgierska złota 109 65 papierowa 100·70, dukat 5·65, 20-frankówka 9·52—, marki 11·73—, ruble $1·21^1/_2$ zł.

Telegramy „Przeglądu".

Paryż 23 kwietnia (pr.). Pogłoska, że dnia 1 maja ogłoszą strejk wszyscy tutejsi policyanci, okazała się nędznym wymysłem dzienników socyalistycznych.

Luksemburg 23 kwietnia (pr). Pomimo, że bomby znalezione w towarowym pociągu, który przybył tu z Brukseli, okazały się po zbadaniu puste, rząd polecił wczoraj wydalić wszystkich zagranicznych anarchistów z całego księstwa luksemburskiego.

Sofia 23 kwietnia (pr.). Rząd bułgarski zakazał wstępu do Bułgaryi czterem najbardziej zjadliwym rosyjskim pismom: *Nowemu Wremieniu, Moskowskim Wiedomostiom, Odeskiemu Telegrafowi* i *Sławiańskiemu Obozreniu*; wszystkie zaś inne pisma wychodzące w Rosyi mają podlegać cenzurze, z wyjątkiem pism polskich, które mają wstęp do Bułgaryi zupełnie wolny.

Tak samo jak rosyjskie będą odtąd podlegały cenzurze pisma serbskie.

Petersburg 23 kwietnia (pryw.) Rząd zamierza odstąpić od projektu urządzenia ogólnego spisu ludności w dniu 1 stycznia przyszłego roku, a to dla tego, że koszt tego spisu wyniesie przeszło 3 miliony rubli — kwotę za nadto wielką na teraźniejsze lata nieurodzaju.

Dzienniki donoszą, że niebawem wyjdzie postanowienie obniżające cenę jazdy na kolejach żelaznych w stosunku do odbytej przestrzeni. I tak na odległości 50 wiorst nastąpi zniżenie ceny biletu o 15%, na odległość od 50 do 200 wiorst zniżenie 20%, nad 1000 wiorst 35% nad 2000 wiorst 50% itd.

Wiedeń 23 kwietnia. W obec doniesienia dzienników, że hr. Kalnoky odwiedzi kanclerza Capriviego podczas pobytu jego w Karlsbadzie, oświadcza *Polit. Corr.*, że w sferach kompetentnych dotychczas nic o tem nie wiadomo.

Paryż 23 kwietnia. Wczoraj uwięziono tu 43 anarchistów i wytoczono im śledztwo z powodu bezprawnego łączenia się w towarzystwo polityczne. Dwudziestu trzech anarchistów, przeciw którym wydano już rozkaz aresztowania, uciekło stąd. W mieszkaniach wszystkich uwięzionych anarchistów znaleziono rewolucyjne broszury, wszelako materyj wybuchowych nie znaleziono.

Także w prowincyonalnych miastach Francyi odbyła się wczoraj obława na anarchistów. W St. Etienne i okolicy uwięziono ich 30, w Dijon 5, w Amiens 8, w Saint Quintin 10, w Lyonie 24.

Doniesienie o podróży Carnota do Londynu było nieprawdziwe.

Petersburg 23 kwietnia. Wszelkie doniesienia o stanie zasiewów w Rosyi należy brać ostrożnie, gdyż nawet ministerstwo nie ma dotychczas dokładnych sprawozdań z prowincyi. — Ze sprawozdań, które wpłynęły dotąd do ministerstwa, okazuje się, że w niektórych okolicach jest stan zasiewów bardzo dobry, w innych zaś posucha zniszczyła całkiem zasiewy.

Paryż 23 kwietnia. Ministerstwo kolonij nie otrzymało dotąd żadnego doniesienia o zajęciu Porto Nowo przez wojska króla Dahomeju.

Kongres robotników kolejowych uchwalił 148 głosami przeciw 5 nie świątkować w dniu 1 maja i nie urządzać żadnej manifestacyi.

Mówią, że wczorajsze liczne aresztowania anarchistów przedsięwzięte zostały tylko z ostrożności, aby nie dopuścić do żadnych zaburzeń podczas procesu Ravachola, tudzież w dniu 1-go maja.

Rzym 23 kwietnia. Ajencya Stefaniego donosi że król przyjął dymisyę ministra finansów Colomba i powierzył Luzzattiemu tymczasowe kierownictwo ministerstwa finansów.

Wszyscy inni ministrowie pozostają na swych posadach.

Wiedeń 23 kwietnia. Wczoraj po południu odbyła się konferencya między oboma ministrami finansów a reprezentantami banku austro-węgierskiego, na której porozumiano się całkiem co do tekstu ustawy, modyfikującej ze względu na regulacyę waluty niektóre postanowienia statutu bankowego.

Paryż 23 kwietnia. Policya w Argenteuil uwięziła wczoraj trzech anarchistów.

Z zabranych im papierów okazuje się, że anarchiści mieli zamiar w dniu 1 maja wysadzić w powietrze gmach merostwa, kościół i komisaryat policyjny w Argenteuil.

Paryż 23 kwietnia. Ogółem uwięziono tu dotąd 51 anarchistów, spodziewają się jednak dalszych jeszcze aresztowań.

Dzienniki tutejsze donoszą, że planem anarchistów było w dniu 1 maja napaść i obrabować wielkie magazyny towarów i wywołać rozruchy w jednej z miejscowości koło Paryża.

Wiedeń 23 kwietnia. Dziś rano odbyła się w obec Cesarza rewia wiosenna garnizonu wiedeńskiego. Niezliczone tłumy publiczności, które wyległy na Schmelz, aby przypatrzeć się rewii, witały Monarchę entuzyastycznymi okrzykami. Rewia dzisiejsza była bardzo wspaniała, gdyż było na niej mnóstwo jenerałów, którzy przybyli do Wiednia, aby wziąć udział w jutrzejszej uroczystości odsłonięcia pomnika Radetzky'ego. Byli także na rewii arcyksiężniczki i arcyksiążęta, w. książę Luksemburski, księstwo Cumberland, hr. Kalnoky, ambasadorowie niemiecki i francuski, wszyscy wojskowi attachées i pruski pułkownik p. Unruh.

Przyjechali do Lwowa.
dnia 22 kwietnia 1892.

HOTEL FRANCUSKI. A Stecki ze Srodopolca. W. Gnoiński z Krasnego. J Janicki z Ostrożca K. Henisch z Krakowa. H. Spitz z Berna. R. Wierzbicki z Kołomyi. S. Beck z Wiednia. A. Popper z Wiednia. J. Landau z Wiednia. H. Breier z Wiednia. J. Gall z Wiednia.

HOTEL CENTRALNY. K. Potworowski z Ujścia A. Wolter z Tłumacza. J. W. Kempner ze Stanisławowa. J. Löbl z Wiednia. E. Adler z Wiednia. H. Mandl z Wiednia. Dr. A. Lewartowski z Krakowa. Ks. Z. Cichocki z Borszczowa. J. Rosenberg z Wiednia.

Telegram giełdowy.
Wiedeń dnia 23 kwietnia godz. 1. min. 45

Akcje kred.	320 50	Węg. kolej półn. wschodn.	197 50
Alpiny	58 60	Wiedeńskie losy kom.	157 —
Kredyty węg.	357 —	Akcje tytoń.	166 50
Anglobanki	150 50	Gal. obl. indem.	104·80
Uniony	243 —	Elbethale	231 50
Ludwiki	313 75	Länderbanki	208·10
Nordbany	288 —	Renta zł. węg.	109 70
Lombardy	87·—	Bankvereiny	114·60
Losy tureckie	37·25	Renta węg. pap.	100 65
Staatsbahny	284.50	Ruble	1·21.75
Czerniowieckie	2[illegible]8 50		

Usposobienie wzmocnione.

Lwów. Z Izby handlowej 23 kwietnia 1892.

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę. bez kuponu bieżącego bez dywidendy.		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	211 50	214 50
" lwow.-czer.-jass. 200 zł. w. a.	249 50	252 [illegible]0
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	331 —	335 —
" kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	2[illegible]6 —
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5% 40 "	100 70	101 40
Banku hip. galic. 5% z 10% pr.	107 50	108 20
Banku hip. $4^1/_2$% wa. los. w 50 lat.	98 25	98 95
Banku krajowego $4^1/_2$% wa.	98 50	99 20
Tow. kred. galic. 4% " nieokr.	96 80	97 50
" " " 5 " " " $41^1/_2$	95 10	95 8[illegible]
" " " $4^1/_2$ " " 52 l.	99 40	100 10
" " " 4 " " 56 "	94 70	95 40
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Z. G. kr. wł. (daw. 6%) 5% w likw.	58 —	60 —
" " " " " (daw. 5%) $2^1/_2$% "	55 —	58 —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104 50	105 20
Galic. fund. propinacyjnego 4% "	93 30	94 —
Bukow. fund. propin. 5% w. a.	100 80	101 50
Kom. banku kraj. 5 prc. wa. 1 em.	100 —	100 70
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	10[illegible] 50	— —
" " " 1883 $4^1/_2$%	97 60	98 30
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	[illegible]1 50	[illegible]3 50
" Stanisławowa . . .	29 —	31 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.61	5 71
Napoleondor	9.47	9.57
Półimperjał rosyjski	9·70	—.—
Rubel rosyjski srebrny . . .	1.23	1.33
" " papierowy . . .	1.20_{70}	1.22_{70}
100 marek niemieckich . . .	58 45	59 10

Magazyn F. Knauer i Syn pod „Złotym Lwem“ we Lwowie, plac Kapitulny poleca

Najtaniej Płótna

z pierwszorzędnych fabryk

Stołową bieliznę,

Ręczniki, chustki do nosa białe i z szlakami kolorowemi, tuzin od zł. 2·50.

Podług cennika fabrycznego wyroby z fabryki B. Schrolla Syna w Braunau Szyfony i Schirtingi, Weby górskie, kreasy i dymy itp.

Bieliznę męską

Koszule po zł. 1·60, zł. 2. i wyżej
Kalesony od 1·20 i wyżej.

Przyjmuje zamówienia na bieliznę z Szifonów Schrolla po cenach najniższych i wykonuje w jak najkrótszym czasie. 1938

Drobne ogłoszenia po 2 centy od wyrazu.

„Syrjusz“. Skład najlepszych gatunków kawy, Artura Kościckiego Lwów, ul. Ossolińskich 11. 2693

Ello! Pożegnanie było bolesne, ściskam Cię serdecznie. Twój na wieki Cię kochający. *Mek.*

KOSZULE męskie salonowe po 1·75, 2 i 2·50 ceny fabryczne. Kalesony, skarpetki, chustki, kołnierze, manszety, szelki, **krawatki i t. p.** najtaniej poleca: **Paweł Langner** przedtem Bracia Langner Lwów, ulica Halicka 16. 2156

Majątek składający się z 1,000 morgów 1 a 100 gruntu bukowego i 700 morgów ornej ziemi wraz z inwentarzami w obwodzie Sanockim pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. **Krzeczkowski Lwów Wałowa 12** 3276 2-2

JAN JARZYNA jubiler i złotnik we Lwowie, pl. Marjacki poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach. 3084

HANDEL PŁÓCIEN i BIELIZNY

Jana Riedla

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po złr. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.

Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po złr. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po złr. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po 1·40 i 1·60.
Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY

po złr. 0·95, 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80,
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu baweln. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNĘ letnią weln. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.

Krawaty w największym wyborze.

Zamówienia z prowincii wykonuję się najstaranniej. 3306 1—?

Na miesiąc Maj.

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

2810 2—6 poleca:

Czytania o Najśw. Pannie różnych autorów, w największym wyborze.

Figury Najśw. Panny od małych do wielkich z gipsu, drzewa, terrakoty i carton pierre, białe i kolorowane.

Skład fabryczny

wyrobów c. k. uprzyw. fabryki wyrobów bawełnianych

Benedykta Schrolla i Syna w Braunau

Chiffony, Schirtingi, Cretony, Dymki, Bryljantyny, Ręczniki i Chustki do nosa

u M. Bałłabana Następcy

Lwów

M. Ludwiga

plac Maryacki 8. 2951 3—7

Założony w r. 1836

Magazyn Henryka Schwarza

w Krakowie, ulica Grodzka liczba 13

poleca na wiosnę i lato

Materye na suknie i okrycia

Płótno, stołową bieliznę, chustki do nosa, pledy, szale, kapy na łóżka, kołdry, firanki, dywany, pończochy, skarpetki itp. również

gotowe okrycia damskie.

Ceny umiarkowane. Próbki na żądanie.

Zamówienia na suknie i konfekcyą damską wykonuje się szybko i starannie. 3157 4—6

Biuro techniczne

Wiedeń, III/1 Rennweg 28

ma zamiar urządzić w większych miastach prowincjonalnych agentury, do sprzedaży swych emaljowanych żelaznych blach, (tablice na napisy, szyldziki na liczby i do reklamy, różne potrzeby do kuchen, pokoi kąpielowych, klosett itp.) Zapewnia się wysoką prowizję i stałą płacę, jeżeli interes będzie dobrze urządzony. Cenniki i prospekta darmo i opłatnie. 3199 2—2

Ważne dla P. T. Duchowieństwa.

Zawiadamiamy P. T. Duchowieństwo, że przedpłata na **„Kaznodzieje katolickiego“** wynosi rocznie **tylko 4 złr.**, a do końca bieżącego roku **tylko 3 złr.**

Wydawnictwo „Kaznodziei katolickiego“ w Krakowie. 3286 3—4



Lustra z konsolami od złr 20, **szyby** lustrowe pojedyńczej i podwójnej grubości, **szyby** belgijskie, **ramy i passepartout** do obrazów i fotografji, **płyty** marmurowe i **karnisze** poleca najtaniej 3075

Skład fabryczny

S. FISCHLER

(przedtem Warszawska Fabryka Luster)

Lwów, ulica Jagiellońska liczba 6.

NOWOŚCI



suknie damskie

poleca w największym wyborze

Wilhelm Sydor

we Lwowie plac Marjacki l. 4. 3299 1—10

Ceny najniższe stałe. — Próbki franco.

Do

Szanownych moich odbiorców!

Wielmożny Pan Dobrodziej zapewne już czytał lub słyszał o wyśmienitych storach bez sznurów, które się same zwijają, staną w każdem dowolnem miejscu bez uwiązywania i nigdy nie ulegają reperacji. Lecz czy W. P. ich już sam spróbował. Story te są codzień więcej wzięte i jeszcze nikogo nie zawiodły. Bardzo mało miejsca zabierają, można ich umieścić, by zasłaniały od góry do dołu albo odwrotnie można ich nawet pod karniszą umieścić tak, że porą zimową okna nie potrzeba otwierać do spuszczania story. Oprócz wszystkich zwyż wymienionych zalet story są eleganckie, osobliwą materję także najnowszego wynalazku można do koloru mebli, tapet etc dobrać. Nadzwyczaj praktyczne są do okien wystawowych. WP. będzie łaskaw zażądać cennika.

Z wysokim szacunkiem

J. Christof

Fabryka stór i żaluzji, Lwów ul. Jabłonowskich 9 3309 1—15



Płaszczy gumowych

męskich, damskich i liberyjnych

poleca

Magazyn wyrobów gumowych

R. Krimmera

Lwów, Hotel Francuski. 3267 3-5

Piękne goździki z Klattau,

odznaczone w r. 1889 medalem państwowym, a w r. 1891 na wystawie krajowej w Pradze pierwszą największą nagrodą, złotym medalem. Polecam mój wielki zapas szczypt, które niezawodnie tego roku będą kwitnąć; 12 gat. 3 złr. 50 ct., 25 gat. 5 złr., 50 sort 9 zł., 100 gat. 18 złr. Również posiadam wybór różnego rodzaju pelargonii, fuksji, róż, georginii -ed Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Józef Walter

Specyalne pielęgnowanie goździków w Klattau. 3105

PARASOLKI

w najnowszym guście

polecają najtaniej

Dziewoński i Gigiel

Lwów, Halicka 6. 3026

RUDOLF DITMAR

w Znaim

fabryka artystycznych wyrobów fajansowych

utrzymuje bogaty zapas

przedmiotów gospodarskich i zbytkownych z majoliki.

Na podarki ślubne i świąteczne

nader stosowne i odpowiednie.

Wykonanie artystyczne, pełne elegancji i gustu.

Ceny fabryczne stałe.

Główny skład dla Galicji i Bukowiny

R. DITMAR we Lwowie,

plac Marjacki l. 9. 3277 3—6

Dom rentowny

w śródmieściu do sprzedania.

Wiadomość w handlu Wielm Kowalskiego, Rynek l. 26. 3293 1—3

4 pokoje etc. Pokoje kawalerskie

wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9—12 i 3—5. 2680 25 -?

Kartofle

do sprzedania

w dominium Prusiek w ilości kilkuset korcy. Interesowani raczą adresować p. Sanok. 3312 1—3

Poszukuję od 24 czerwca b. r. dzierżawy majątku

realności 200—300 morgów. Zgłoszenia do redakcji **„Czasu“ w Krakowie, pod literami X. N.** Pośrednictwo wykluczone. 3314 1—3



Parasolki

najnowsze dla pań i panienek poleca we wielkim wyborze w każdej cenie

Magazyn nowości i drobiazgowy

Edwarda Schillinga

WE LWOWIE ul. Halicka l. 15.1 3141 1—10

Od roku 1868 znane

Bergera

Lecznicze Mydło Smołowcowe

Przez sławnych lekarzy polecone, bywa używane we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlokłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery, na wyrzuty** skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i kąpieli do codziennego użytku służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

Cena sztuki każdego gatunku 35. ct. wraz z broszurą

w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.

Z innych *mydeł Bergera* poleca się następne, zasługujące na uwagę: *mydło benzoowe* dla udelikatnienia cery; *mydło boraksowe* przeciw wypryskom; *mydło karbolowe* do wygładzania cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; *mydło ichthyilowe* na reumatyzm i czerwoność twarzy; *mydło piegowe* bardzo skuteczne; *mydło tanninowe* przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; *mydło do zębów*, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych *mydeł Bergera* zwracamy uwagę na broszurę.— Należy żądać *mydeł Bergera*, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie (Troppau).

odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.

En detail u. pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Belsera, L. Frauenglasa, P. Geilhofra C. Sklepińskiego; w *Brodach* u M. Kulaka; w *Czortkowie* u L. Nossa; w *Tarnopolu* u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; w *Kopyczyńcach* w apt. Redera; w *Przemyślu* u L. Nahlika i A. Mańkowskiego; w *Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Mecury i A. Strzemeckiego; w *Kołomyi* u J. Sidorowicza i Ed. Stanzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji. 3068

Pracownia robot snycerskich

i wybór ram złoconych i rzeźbionych

Tadeusz Sokulski

Łyczakowska 54. 3229 2—?

Majątki ziemskie

najrozmaitszej wielkości we wschodniej i zachodniej Galicyi **do sprzedania, kupna i wydzierżawienia**, tudzież różne **kamienice, realności, place pod budowę** tak we Lwowie, jakoteż i na prowincyi. Wiadomość **Krzeczkowski Lwów Wałowa 12.** 3276 2 13



Weber & Kirschner

we Lwowie, plac Trybunalski liczba 1.

polecają swój znany od lat prawie 50 obficie zaopatrzony

skład mebli wszelkiego rodzaju i stylu.

Jedyny skład i zastęp kas ogniotrwałych z fabryki Teodora Wiesego i Sp. we Wiedniu. 3278 2—10

Meble gięte

ze sławnej fabryki Braci Thonet we Wiedniu

Torfowe i zwykłe klosety pokojowe.

Spółka Stolarzy lwowskich

zaszczycona za doskonałe wyroby na wystawie krajowej srebrnym medalem rządowym

we Lwowie, plac Bernardyński l. 17 poleca swój od roku 1854 istniejący

Skład mebli

obficie zaopatrzony w wielki wybór mebli w garniturach do salonu z drzewa dębowego, czarnego i orzechowego, kompletne urządzenie pokoi jadalnych i sypialnych oraz

lustra

w ramach orzechowych, czarnych, dębowych i złoconych. Utrzymuje na składzie także

meble gięte i żelazne

Wszystkie zamówienia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące, przyjmuje po cenach najprzystępniejszych, ręcząc za spieszne, gustowne i wedle zlecenia dokładne wykonanie.

3041 (Impressa).



Antoni Gudiens

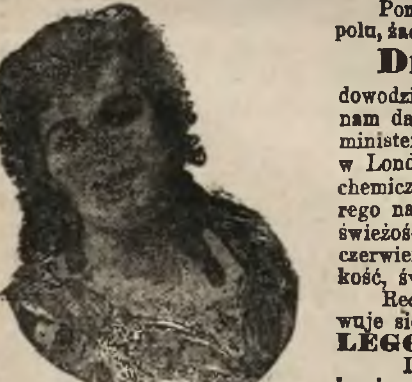
we LWOWIE, plac Maryacki liczba 8.

poleca w największym wyborze

prawdziwe saskie pończochy pończoszki i skarpetki

po najtańszych cenach,

3171 5—8 („Impressa“.)



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Gengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raepi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Ryefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. — Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO.CREME**, doza **60 ct.**, i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę **ct. 60 i 35** 2359 21-?

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mayl apt., w Tarnowie u Meurycego Adlera, w Bielsku u Alfr. Blumenthala i w drogueriji A. Haas.

Fabryka sztucznych nawozów

Spółki komandytowej Juljana Wanga

WE LWOWIE.

(Kantor Żółkiewska 82)

poleca pod zasiewy wiosenne

Mączkę kościaną preperowaną kwasem siarkowym,

Superfosfat z kości lub z fosforytów.

Mączkę z żużli Thomasa i Saletrę chilijską,

Cennik i sposób użycia na żądanie bezpłatnie i franco. 3241 3—?

Wskazówki

dobrego tonu

niezbędny poradnik

dla każdej młodej panienki

obejmuje:

Wskazówki co do własnej osoby
Obowiązki względem towarzystwa
O uprzejmości w rozmowie
Towarzyskie zabawy 2699
Uroczyste okresy życia
O stosownem zachowaniu się względem rozmaitych osób
Sposób pisania listów
Jak się stać miłą w towarzystwie i w domu.

Cena 60 ct.

Po przesłaniu przekazem pocztowym kwoty 66 centów, uskutecznia się przesyłkę franko.

Drukarnia nar. W. MANIECKIEGO

Lwów, ulica Kopernika l. 7.

Kupno, sprzedaż, dzierżawy, pożyczki.

Majątki ziemskie od 20.000 do 2,500.000 złr.
Folwarki małe.
Kamienice we Lwowie.
Grunta pod Wille.
Hotele znaczniejsze.
Lasy różnego drzewostanu na opał i exportu.
Dzierżawy dóbr.
Wyjednania i konwersya pożyczek hipotecznych

poleca

J. Topolnicki

konc. Ajencya handl. przem., Lwów ul. Pańska 13. 3225 2—2

Orzeczenie laboratoryum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

Niezrównaną dobroć tych tutek dowodzi oboczne orzeczenie laboratoryum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

L. 19147/1892.

Do pana Stefana Wierusz Niemojowskiego

fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.

Z polecenia Magistratu z dnia 24 Marca 1892 L. 19148 zbadałem nadesłany przez pana papier cygaretowy, oznaczony wodnym napisem „S. W. Niemojowski“ i znalazłem, że takowy nie zawiera żadnych niewłaściwych składników i tak pod względem wydawanego procentu popiołów jak i wydobywających się dymów odpowiada zupełnie wszelkim wymogom hygienicznym.

Z miejskiego laboratorjum chemicznego.

Z prezydjum Magistratu: **Hochnacki M. w. r.**

Lwów dnia 30 Marca 1892. Dr. **D. Wasowicz w. r.** zaprzysięgły chemik miejski i sądowy.

Tutki hygieniczne S. W. Niemojowskiego nie zawierają żadnych zdrowiu szkodliwych składników.

Do nabycia w sklepach **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie Teatralna 8., Jagiellońska 6. w Krakowie Sukiennice 28., oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

Do każdego pudełka tutek zaopatrzonego firmą S. W. NIEMOJOWSKI dołącza się powyższe orzeczenie chemicznego król. stoł. m. Lwowa. Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 3228 4—?

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządzca: Walenty Hodak